Nr 276 Niedziela 14 (27) grudnia 1908 r Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
	W kraju	.85	2.50	4.50	8.-
	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, ze tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

14 (27) Spirydyona B.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świat.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 1 kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Z Wiednia.

Wiedeń, 24 grudnia 1908 r.

Parlament austryacki po krótkiej dwutygodniowej sesyi grudniowej rozpoczął znów ferye. Już to od dłuższego czasu szczególniejszy objaw daje się zauważyć w obradach parlamentu austryackiego: przeważną część roku spędza on na feryach. Co prawda, rząd uprzyjemnia posłom spędzanie różnych letnich i zimowych, świątecznych i różnych innych feryi, gdyż od 10 czerwca 1906 roku po dzień dzisiejszy i aż do końca kadencyi wypłaca posłom na wakacyach dyety po 20 koron dziennie zupełnie tak samo, jak w czasie pracy parlamentarnej. Jest to nowość, którą wprowadził gabinet br. Becka, a utrzymał nadal gabinet br. Bienertha. Dyety poselskie stały się podstawą parlamentarnego rządzenia w Austryi. Kosztuje to wprawdzie miliony, lecz te miliony płacą ludy tego państwa, a korzyści zgarniają zapłaceni posłowie i rządy, którym tak sowicie opłacany parlament uchwala wszystkie t. zw. konieczności państwowe.

Jest to wprawdzie *sui generis* korupcya parlamentarna, której z pomocą przychodzi jeszcze druga korupcya w rozdawnictwie orderów posłom, ale na takie małe zboczenia przeciw etyce parlamentarnej wyborcy już nawet nie zwracają uwagi. W każdym razie przy pomocy nieustannych dyet i rozdawnictwa orderów i dobrze płatnych urzędów rządzenie w Austryi jest ułatwione i już tylko idzie o to, aby te instytucye korupcyi parlamentarnej utrzymały się na przyszłość jako niewzruszona tradycya parlamentaryzmu.

Wobec tego posłowie chętnie godzą się na krótkie sesye parlamentarne, gdyż, mając zapewnione dyety w czasie feryi, wolą przebywać na łonie rodziny, aniżeli staczać heroiczne boje na pięści w izbie parlamentarnej. A że i rząd woli rządzić bez kontroli parlamentu, który, choć zapłacony, zawsze może być niewygodny — przeto obydwie strony najzupełniej są zadowolone z obecnego stanu rzeczy i modlą się o to tylko, aby i wyborcom on się podobał.

Ostatnia krótka kilkunastodniowa sesya jesienna parlamentu austryackiego jest niezmiernie charakterystyczną dla stosunków parlamentarnych i dlatego należy zwrócić uwagę na jej doniosłość.

Rząd zwołał parlament późno. Zwołał go nowy rząd, nie mający żadnej styczności z parlamentem, rząd kierowników ministeryalnych, rząd nawskroś nieparlamentarny. Na czele stał młody minister Bienerth, wnuk po matce starego Schmerlinga, twórcy centralistycznego ustroju w Austryi. Między rządem a parlamentem nie było żadnych nici wiążących. Zdawało się, że rząd urzędników, rząd hofratów, rząd czapki z bączkiem, będzie miał bardzo trudne zadanie w parlamencie, zwłaszcza po burzliwych wypadkach w Lublanie, po walkach narodowych w Czechach, po zaburzeniach w Bergreichenstein, Brüx, Cieplicach, po wypadkach w Pradze czeskiej. Co więcej, rząd pokornych „sectionschefów", biednych urzędniczków ogłasza „*sądy doraźne*" w Pradze, zawiesza miecz katowski nad stolicą Czech: parlament to wszystko znosi. Rząd potrzebuje pieniędzy. Wnosi więc budżet, wnosi prowizoryum budżetowe na pół roku 1909, wnosi ustawę o aneksyi Bośnii i Hercegowiny, wnosi rządowe upełnomocnienia do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Każda z tych spraw zajęłaby w poważnym i szanującym się parlamencie tygodnie pracy, musiałaby być rozważaną w plenum, w izbie, później odesłaną zostałaby do komisyi, tam toczyłyby się nad tem fachowe rozprawy, poczem sprawa wróciłaby znów jako drugie czytanie do izby i po trzeciem czytaniu, należycie ze wszech stron zbadana, wszechstronnie rozważona, uzyskałaby uchwałę izby i, po przejściu przez izbę wyższą, uzyskałaby sankcyę i stałaby się ustawą.

Tak było dawniej, tak jest dziś w krajach parlamentarnie rządzonych.

Inaczej obecnie w parlamencie austryackim pod rządami p.p. Becków i Bienerthów. Do komisyi? Broń Boże. Rozważać, rozprawiać, debatować? Za nic w świecie. Głosować! to grunt.

To też izba głosuje.

Aby uzyskać głosy, o to się stara rząd.

Dawniej potrzebował rząd uchwały większości izby, to jest jednego głosu nad połowę głosujących. Dziś wszystko idzie inaczej. Rząd się nie zadawala jednym głosem nad połowę, rząd chce mieć dwie trzecie głosów. I ma.

Odrazu rząd już nie wnosi przedłożenia swego do izby, lecz stara się o jakiegoś posła, który stawia wniosek, aby przedłożenia rządowe traktować nagle, do tego potrzeba uchwały ²/₃ głosów, rząd się stara o owe ²/₃ głosów, uzyskuje je i tak bez odsyłania do komisyi, bez obrad, bez należytego zbadania—przedłożenia rządowe uzyskują ²/₃ głosów i stają się uchwałą, jako wnioski nagłe. Co nagle, to po dyable.

To też ustawodawstwo państwowe jest złe. Od dłuższego już czasu parlament austryacki ustaw nie uchwala.

Uchwala jedynie prowizorya budżetowe, uchwala rekruta i uchwala podatki. Czyli, innemi słowy, uchwala to, czego rząd chce, i to, bez czego rząd nie miałby władzy. Rząd zaś, zadowolony z uchwał, puszcza parlament na ferye i wypłaca mu za darmo dyety.

Aż dotąd wszystko w porządku. A opozycya? Rząd nie ma opozycyi. Od chwili wprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania w Austryi, przy równoczesnem przedłużeniu dyet na ferye, rząd austryacki nie ma opozycyi w parlamencie. Ma ją tylko o tyle, o ile mu ona nie szkodzi Ma ją tam, gdzie ją mieć chce i gdzie mu ona nie szkodzi.

Dotychczas swą opozycyę najstaranniej podkreślali socyalni demokraci. Klub największy w parlamencie, liczący blizko 90 głosów, bardzo jednolity, posłuszny komendzie, wybornie zdyscyplinowany, mógł być dla rządu groźnym. Kiedy rządy objął br. Bienerth, opozycyjna socyalna demokracya zamieniła się w *stronnictwo rządowe*.

Wszystkie „konieczności państwowe" uchwalone zostały rządowi przez socyalną demokracyę, prowizoryum budżetowe jeżeli przyszło na porządek dzienny, w tem jest wyłącznie zasługa socyalnej demokracyi. Pełnomocnictwo do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi uchwalili socyalni demokraci. Teraz dopiero się pokazało, że stary Gautsch i stary Franz Joseph dobrze kombinowali, kiedy wprowadzili czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze w Austryi.

Ustępstw na rzecz rządów demokracyi nie zrobiono zasadniczych żadnych.

Osobiście powołano jednego i drugiego posła do gabinetu, temu i owemu coś dano, wszystkim posłom zapewniono dyety na cały czas kadencyi w czasie feryi letnich i zimowych, a władzę zatrzymano przy sobie.

I ci sami socyalni demokraci, którzy ongi tak się oburzali na Koło polskie za to, że głosowało za budżetem i za tak zw. koniecznościami państwowemi, dziś na wyścigi pełnią służbę stronnictwa rządowego i wcale to ich popularności nie narusza. Niebawem można oczekiwać, że tak lojalna czarno-żółta partya, jak ta, która stoi pod komendą d-ra Wiktora Adlera wraz z czapką z bączkiem, opanuje życie publiczne w Austryi.

f.

Nowe pancerniki angielskie.

Rząd angielski ze względu na niepewne położenie polityczne, a zwłaszcza na znaczne zaostrzenie się stosunków z Niemcami, przyspieszył bardzo budowę uchwalonych czterech nowych okrętów wojennych. W warsztatach okrętowych w Devonport rozpoczęto już przygotowania do budowy pancernika «Indefatigable», który pod względem rozmiarów, szybkości i siły bojowej nie będzie miał równego nawet w marynarce angielskiej. Pancernik ten będzie miał 570 stóp długości, a 79 — 80 szerokości. Pojemność jego będzie wynosić 18,000 ton. Będzie on rozporządzał siłą 45,000 sił końskich, poruszał się z szybkością 28, a może nawet 30 mil morskich na godzinę i będzie uzbrojony w 8 dział jedenastocalowych.

Równocześnie, w styczniu, rozpocznie się w Portsmoucie budowa nowego pancernika typu «Dreadnought», który otrzyma nazwę «Neptun» Olbrzym ten pod względem pojemności będzie przewyższał znacznie wykończone już trzy pancerniki tego typu, a nawet projektowany pancernik «Indefatigable», będzie obejmował 20,250 ton, otrzyma długość 510, a szerokość 86 stop. Maszyny turbinowe mają wytwarzać 25,000 sił końskich.

Po ukończeniu tych okrętów, których budowa będzie trwała dwa lata, Anglia będzie posiadała 8 olbrzymich pancerników i 4 krążowniki opancerzone najnowszego typu. Będzie to eskadra, która sama może podjąć się walki z całą flotą wojenną niemiecką.

Szkoły polskie w Chełmszczyźnie.

— —

General-gubernator warszawski zaproponował ministrowi oświaty ustanowienie pewnych ograniczeń w sprawie udzielania koncesyi na szkoły prywatne z wykładem w języku polskim. Ograniczenia te stosują się do Chełmszczyzny, gdzie zupełna wolność otwierania polskich zakładów naukowych nie odpowiada widokom rządu, tembardziej, że liczba szkół państwowych jest tam bardzo ograniczona.

Z tego względu general-gubernator Skałon proponował przyjąć za ogólną zasadę, że koncesye na prywatne zakłady naukowe polskie udzielane będą tylko o tyle, o ile w danej miejscowości istnieje szkoła rosyjska. Oznaczenie miejscowości, do których mają być stosowane ograniczenia powyższe, należy pozostawić porozumieniu się general-gubernatorowi z kuratorem okręgu naukowego, a w razie niezgody—ministrom oświaty i spraw wewnętrznych.

Wobec zaś tego, że w Królestwie Polskiem otwierane są prywatne zakłady naukowe, nietylko podległe ministerstwu oświaty, ale i innym ministerstwom, i że poruszona przez general-gubernatora sprawa posiada znaczenie ogólnopaństwowe, minister oświaty uznał za konieczne sprawę powyższą przedstawić do decyzyi rady ministrów, gdzie wiceminister przemysłu i handlu, p. Ostrogradzkij zaznaczył, że projektowany środek będzie skuteczny tylko pod warunkiem, aby w każdym poszczególnym wypadku stwierdzono, że otwarta w danej miejscowości szkoła rosyjska powstała nie fikcyjnie w celu dania możności założenia szkoły polskiej.

Na uwagę powyższą minister oświaty rzekł, iż pod szkołą rosyjską należy rozumieć tylko szkołę rządową lub taką prywatną, która daje personelowi nauczycielskiemu i uczniom prawa państwowej, wobec czego obawy o obejściu prawa upadają. Rada ministrów uznała, że zaproponowane przez general-gubernatora Skałona przepisy nie wymagają zmiany ukazu Najwyższego z dnia 14 października 1905 r. i mają być ustanowione władzą ministrów. Dla tych względów rada ministrów zatwierdziła wniosek general-gubernatora Skałona bez żadnych zmian.

Kanał panamski.

—o—

Eksplozya kilkudziesięciu ton dynamitu, o której w tych dniach doniosły telegramy z nad kanału panamskiego, przypomniała znów polskiemu czytelnikowi to olbrzymie dzieło komunikacyjne. W Stanach Zjednoczonych takie przypomnienie zgoła było niepotrzebne, gdyż sprawa budowy kanału budzi tam od niejakiego czasu zacięte spory, a nawet grozi skandalem.

Złośliwe jakieś fatum zaciężyło nad osławionym kanałem. Po głośnym krachu francuskiej kampanii roboty długo były zawieszone, wreszcie ujęły sprawę w swe ręce Stany Zjednoczone, dla których stworzenie krótkiego morskiego połączenia Atlantyku z Oceanem Spokojnym stało się kwestyą palącą, szczególniej wobec powstania na drugim brzegu Pacyfiku nowej potęgi morskiej — Japonii.

Aliści nawet w energicznych rękach yankesów sprawa nie postępuje tak, jak się spodziewano i zdaje się, że przebicie kanału odsunie się na długie jeszcze lata i pochłonie potworne, nawet na amerykańskie stosunki, sumy.

Obecny stan rzeczy jest następujący: Pośrodku przesmyku między Atlantykiem i Oceanem Spokojnym ciągnie się grzbiet górski Culebra, a z obu stron tego grzbietu schodzą doliny rzek: Rio Grande do Pacyfiku i Chagres do Oceanu Atlantyckiego. Amerykanie zamierzają przekopać grzbiet Culebra i zamknąwszy następnie olbrzymiemi jazami ujścia obu rzek, przemienić je w jeziora, komunikujące się między sobą przez ów przekop. Otóż budowa jazów, zamykających rzeki, okazuje się nadzwyczaj trudną wskutek braku odpowiedniego do fundowania gruntu i olbrzymiego ciśnienia wody, które jazy owe muszą wytrzymać.

Roboty, rozpoczęte od strony Oceanu Spokojnego w La Boca nie udały się zupełnie, a tama wybudowana z drugiego końca przyszłego kanału w Gatun nad Atlantykiem osiadła, a raczej zapadła się po pewnym czasie o 6 metrów w nadbrzeżny. Inżynierowie, prowadzący budowę, usprawiedliwiają to niepowodzenie niezwykle obfitymi deszczami, w każdym jednak razie pozostaje faktem, że Stany Zjednoczone wydały już 500 mili nów na roboty i 250 milionów na zakup gruntów i protensyi, a skutku żadnego dotychczas nie widać.

Wobec tego niesłychane wzburzenie opinii w Stanach jest zrozumiałe i pesymizm ogarnia wielu. Przewodniczący komisyi kanałowej, senator Kittredge oświadczył dosłownie: widać, że wszystko trzeba będzie rozpoczynać na nowo. Jazy zbudowane przez nas nic nie są warte. Pracowaliśmy cztery i pół roku nad kanałem szluzowym i teraz będziemy się musieli zdecydować na inny system kanału jednopoziomowego.

Pułkownik Goethals, naczelny inżynier przyznaje, że nie można określić wysokości kosztów budowy; mówi o sumie półtora miliarda, potrzebnej do ukończenia robót, inni członkowie komisyi senatu oświadczają jednakże, że bez 2 i pół miliarda nic się nie da zrobić.

Do tych niezachęcających cyfr przyłączają się inne jeszcze przyjemności. Jeden z dzienników nowoyorskich zarzucił rządowi, co prawda podczas kampanii wyborczej o prezydenta, że wykupił grunty od jednego z syndykatów za cenę, przenoszącą trzykrotnie ich wartość. Do syndykatu mieli należeć członkowie rodziny Taftów. Prezydent Taft zaprzeczył temu kategorycznie i nazwał owe zarzuty oszczerstwem.

Bądź co bądź niepowodzenia panamskie wywołały tak wielkie wzburzenie, że prezydent Taft, według ostatnich wiadomości, udaje się sam na miejsce budowy w celu dokładnego zbadania jej stanu.

Rewolucya perska.

— —

Tabris, ognisko rewolucyi perskiej, niejednokrotnie oblegany przez zdemoralizowane wojska, raczej bandy perskie, stoi wytrwale na stanowisku, a faktyczny jego władca, popularny dziś Sattar Chan, z energią niezwykłą organizuje coraz to nowe oddziały rewolucyjne i nieci zarzewie walki o wolność, o konstytucyę i parlament.

Pod murami Tabrisu poniosły porażkę nawet wyborowe wojska perskie, oddziały sławnej brygady Lachowa, i, kto wie, jak wielkie znaczenie dla rewolucyi perskiej ma ta ostatnia porażka. Rząd perski nie ma już o czem walczyć, a niepozbawioną jest prawdopodobieństwa pogłoska, jakoby nadzwyczajne poselstwo perskie, które ma zjechać do Petersburga, miało się starać o pożyczkę na cele walki z rewolucyą. Swiadczyłoby to, że z konstytucyą w Persyi nie jest jeszcze tak źle, jakby się zdawało.

Kiedy przed paru tygodniami ogłosił szach w Teheranie proklamacyę o zniesieniu konstytucyi wraz z postanowieniem niezwoływania parlamentu, wówczas w angielskiej Izbie gmin na zapytanie dep. Dillona, czy rządowi wiadomo, jaką formę miała mieć przyrzeczona Persyi konstytucya, odpowiedział minister spraw zagranicznych sir Edward Grey, że rząd nie posiada pod tym względem autentycznych informacyi. O'Grasdy (z partyi robotniczej) zapytywał, czy mogą być ogłoszone akty, odnoszące się do przedstawień, czynionych szachowi w sprawie nadania konstytucyi. Minister odpowiedział, że rzeczywiście od czasu do czasu czyniono odpowiednie przedstawienia szachowi i odnośne dokumenty możnaby zebrać i ogłosić, ale treść ich spowodowałaby bardzo niekorzystne komentarze zarówno ze względu na działalność szacha i jego ministrów, jak też ze względu na stanowisko samego medżilisu, a przeto ogłoszenie tych dokumentów nie byłoby przyjemnem żadnemu stronnictwu w Persyi. „Tyle jest pewnem —dodał minister — iż Anglia i Rosya wspólnie interweniowały u szacha, aby dotrzymał swego przyrzeczenia co do zwołania parlamentu".

W tym samym czasie prasa rosyjska stwierdzała z zadowoleniem, że energiczna interwencya anglo-rosyjska odniosła pożądany skutek, ponieważ szach zmienił swe antykonstytucyjne postanowienia. Bezskuteczność poprzednich interwencyi przypisywano dwuznacznemu stanowisku ambasady rosyjskiej.

Między innemi „Nowoje Wremia" przypisywało nie małą w tem winę niedawno odwołanemu z Teheranu posłowi rosyjskiemu Hartwigowi, który rząd swój niedokładnie informował o położeniu w Persyi, wszczynał zatargi z przedstawicielami innych państw i prowadził politykę na własną rękę. Cytowany dziennik podnosił z naciskiem, iż Rosyi zależy na tem, aby w sąsiedniem państwie zapanował spokój i porządek, oraz twierdził, że szach, jeżeli ma na względzie dobro swego kraju, musi iść razem z ludem, a nie przeciw ludowi. Zwołanie medżilisu może jeszcze uratować Persyę, w przeciwnym bowiem razie grozi jej anarchia, której nie mogłaby ścierpieć ani Rosya, ani Anglia, ani Turcya, zwłaszcza, gdy podobna anarchia jest dogodna tylko dla państw, pragnących uwagę innych mocarstw odwrócić od bliz kiego Wschodu.

Jednakże szach ani dobrych rad, ani remonstracyi mocarstw w rzeczywistości nie bardzo słuchał. Cofnął on wprawdzie proklamacyę, znoszącą konstytucyę, ale wydał równocześnie reskrypt, który wyraźnie dowodzi, iż szach stanowczo odstąpił od myśli zwołania rzeczywistego parlamentu. Reskrypt ten ustanawiał perską radę stanu, złożoną z 50 na lat dwa mianowanych członków. Rada ma prawo uchwalać ustawy i czuwać nad ich wykonaniem. W. wezyr pośredniczy między radą a szachem, a w ważnych wypadkach może się rada wprost zwrócić do szacha. Gdy się uwzględni, iż uchwały rady nabierają mocy prawnej dopiero po zatwierdzeniu ich przez szacha, i gdy się zważy, że do rady powołał szach tylko osoby sobie bezwzględnie oddane, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż nowa rada będzie tylko wykonawczynią woli szacha i że złożona z członków, na których wybór lud niema najmniejszego wpływu, przyczyni się tylko do umocnienia i utrwalenia starego systemu rządów absolutnych i despotycznych. Ostatni reskrypt szacha był przeto nowym zamachem stanu, formalnie i faktycznie znoszącym parlament i konstytucyę.

To też ruch rewolucyjny nietylko nie zamarł, ale owszem wzmógł się jeszcze.

Zaraz po ogłoszeniu owego reskryptu nadeszły wiadomości o nowych groźnych zaburzeniach w różnych prowincyach Persyi, a szczególnie w Korassan i w Asterabadzie, którego mieszkańcy zwrócili się telegraficznie z prośbą do poselstw w Teheranie, aby starały się o przywrócenie konstytucyi i rychłe zwołanie parlamentu. A w Tabrisie odbył się wielki mityng polityczny, w którym wzięło udział kilka tysięcy armeńczyków i muzułmanów. Przyjęto na nim do wiadomości sprawozdanie o organizacyach rewolucyjnych w kraju, nawoływano do dalszej najzaciętszej walki przeciw reakcyi, a wreszcie wśród powszechnego zapału uchwalono dążyć wprost do detronizacyi szacha. Przebieg mityngu musiał być poważnem ostrzeżeniem dla szacha.

Zdecydował się on wysłać pod Tabris najlepsze swoje wojska, ale i te Sattar Chan rozproszył. Dziś prąd rewolucyjny może porwać szerokie koła ludności, może dotrzeć do Teheranu i wzniecić nowe groźne rozruchy.

Wobec tak poważnej sytuacyi szach musi się zdecydować na przywrócenie konstytucyi, albo narazi państwo na najcięższe wstrząśnienia wewnętrzne, nad któremi zapanować nie zdoła. Siły szacha będą za słabe do uśmierzenia wielkich zaburzeń rewolucyjnych. A wtedy ktoś inny będzie się musiał zająć przywróceniem porządku w jego państwie i, kto wie, czy kwestya perska nie nabierze takiego samego, a bodaj jeszcze większego znaczenia, aniżeli dziś ma kwestya bałkańska.

⁂

Zbieg z Pompei.

Przy odkopywaniu ruin Pompei znaleziono niedawno — jak donoszą z Rzymu do «Monatshefte für Kunstwissenschaft» — opodal bramy Nolana szkielet ludzki, przy którym leżał woreczek z 50 monetami, kilka przedmiotów srebrnych, kałamarz i wiązka kluczy. Jak przypuszczają, jest to szkielet człowieka, który podczas pamiętnego wybuchu Wezuwiusza uciekał z Pompei, zebrawszy naprędce trochę ruchomości, poza bramami jednak miasta padł, zasypany popiołem i kamieniami.

Z podolskiego Towarzystwa rolniczego.

—!—

A) Posiedzenie rady podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Dn. 29 listopada o godz. 2-ej w biurze T-wa w Winnicy odbyło się miesięczne posiedzenie rady. Przewodniczył wice-prezes T-wa p. Edward Boniecki. Obecni byli członkowie rady: p.p. Tadeusz hr. Grocholski, Władysław Brzozowski, Artur Russanowski, Antoni Urbański, Zdzisław hr. Grocholski, Edward Starża-Jakubowski, Czesław Starża-Jakubowski, Aleksander Weryho Darowski, Czesław ks. Puzyna, Józef Zapartowicz i sekretarz Feliks Lubański.

Na posiedzeniu tem, oprócz kwestyi wewnętrznego porządku, rozpatrywano wszystkie te kwestye, jakie zostały następnie przedstawione walnemu zgromadzeniu członków T-wa w dniu 30 listopada.

B) Walne zebranie członków podolskiego T-wa rolniczego w dn. 30 listopada.

Przewodniczył zebraniu wice-prezes T-wa p. Edward Boniecki. Obecni byli członkowie rady: Tadeusz hr. Grocholski, Władysław Bukraba, Stanisław Wroczyński, Zygmunt Kraczkiewicz, Antoni Urbański, Władysław Brzowski, Zdzisław hr. Grocholski, Czesław ks. Puzyna, Bronisław Baranowski, Aleksander Weryho-Darowski, Edward Starża-Jakubowski, Czesław Starża-Jakubowski Józef Zapartowicz, Leon Rogoziński, Joachim Wołoszynowski, Artur Russanowski, sekretarz T-wa Feliks Lubański i 30 członków T-wa.

1. Odbyły się wybory nowych członków T-wa i wszyscy podani kandydaci zostali wybrani, a mianowicie: p.p. Józef Wyszyński, Aleksander Polakow, Aleksander ks. Orłow, Jan Mazaraki, Władysław Zomerfeld, Julia Jaroszyńska, Jadwiga Aleksandrowicz, Tadeusz Brzozowski, Józef Jakubowski, Dominik Zieliński, Henryk Butkiewicz.

2. Odbyły się wybory prezesa T-wa w myśl § 24 statutu T-wa. Najpierw kartkami podani byli kandydaci, których okazało się tylko dwóch: p. Edward Boniecki i Aleksander hr. Tyszkiewicz, a ponieważ p. Boniecki nie chciał stawić kandydatury i cofnął się od balotowania, więc jednogłośnie na prezesa wybrano Aleksandra hr. Tyszkiewicza.

3. Następnie wybrano prezesów sekcyi: drobnego przemysłu i hodowli ptactwa. Jednogłośnie wybrano na prezesa sekcyi drobnego przemysłu p. Jadwigę Jaroszyńską, a na prezesa sekcyi hodowli ptactwa p. Dorożyńską z Teleżyniec.

4. Zatwierdzono postanowienie rady T-wa z dn. 14 lipca, ażeby dla sformowania zapasowego kapitału w każdej z poszczególnych sekcyi odliczać 10% z obrotowego kapitału sekcyi za wyjątkiem sum, subsydyowanych przez ministerstwo i ziemstwo.

5. Zatwierdzono postanowienie rady T-wa z dnia 14 lipca, ażeby 10% ze składek członkowskich poszczególnych sekcyi potrącać na korzyść T-wa.

6. Postanowiono 5% od pensyi oficyalistów T-wa i sekcyi jego składać do emerytalnej kasy.

7. Zatwierdzono postanowienie rady T-wa z dn. 9 czerwca, ażeby każda nowa kwestya, wniesiona na posiedzenie rady, była ostatecznie rozstrzygana na następnem posiedzeniu rady.

8. Zdecydowano w roku 1909 wydawnictwo „Sprawocznowo Listka" wziąć na rachunek T-wa i w myśl statutu organ ten w 1909 roku rozsyłać za zwrotem kosztów rocznej prenumeraty (3 rubli) wszystkim członkom T-wa, oraz zwrócić się teraz do członków z prośbą o przysyłanie prenumeraty w grudniu bieżącego roku.

9. Dla ożywienia działalności T-wa z jednej strony i dla przyniesienia pomocy w zbyciu produktów przez członków T-wa, z drugiej—postanowiono w roku 1909 urządzać jarmarki koni, bydła, produktów rolnictwa i sadownictwa, poleciwszy radzie opracowanie tej kwestyi i wprowadzenie jej w życie w przyszłym 1909 r.

10. Postanowiono zwrócić się do departamentu rolnictwa o wyznaczenie pieniężnej pomocy i nagród na wystawy rolnicze w 1909 i 1910 latach. Co zaś do samego urządzania wystaw, to pozostawiono to radzie.

11. P. Butkiewicz w starannie opracowanym referacie zaznajomił zebranych z celami kasy emerytalnej i zachęcał do zapisywania się. Zebrani gorącymi oklaskami dziękowali referentowi i dużo osób zapisało się i podało swe deklaracye.

12. Wysłuchano przedstawiony budżet na rok 1909 i zdecydowano, ażeby

---

Władysław Jabłonowski.

W syrenim grodzie.

(POWIEŚĆ KONARA).

Flirt z syreną jakoś stale zawodzi powieściopisarzów naszych. Przykład p. M. Gawalewicza, który w powieści p. t. „Warszawa" tyle sił i dobrych chęci zużył bezskutecznie na pozyskanie wzajemności syreny, mógłby każdego zniechęcić. Ona jednak wciąż ich kusi swoim czarownym szeptem, obietnicami szczęścia—i, chociaż nie wciąga w otchłań, naraża na pisanie bardzo długich, nudnych i najczęściej wzorowo chybionych powieści.

Przyczyn niepowodzenia należy szukać nietyle w zmienności syreny, ile w sposobach zdobywania jej łask i względów, używanych przez samych autorów. Syrena lubi plotki, ale nie znosi plotkarzy, zupełnie, jak ów władca, który lubił donosy, gardząc donosicielami. Nadewszystko jednak nie znosi ona tych, co pragną ją zdumiewać dokładną, drobiazgową znajomością tego, co się dzieje w jej królestwie, w jej „grodzie". Takich „rzeczoznawców" odprawia ona z kwitkiem, bo ją niecierpliwią ciągłem dawaniem do zrozumienia, że znają doskonale każdy *le dernier cri* jej duszy, wszystkie jej zachcianki i przyzwyczajenia, zdrożne nałogi, kaprysy, słabostki i t. p.

Niecierpliwi to, bo jest pretensyonalne i wygląda zbyt fachowo. Może mieć to swój wdzięk, gdy o tem wszystkiem zlekka napomknie nam fryzyer, bądź krawcowa, może bawić, gdy się o tem czyta w kronice miejskiej „Porannego", traci jednak wdzięk i przestaje rozrywać, gdy się to słyszy w formie gruntownego studyum, z ust wytrawnego fachowca.

Rutynowany powieściopisarz, p. Alfred Konar, w powieści „W syrenim grodzie" (Gebethner i Wolff Warszawa, 1909 r. Str. 396), wystąpił właśnie w takiej roli. W utworze Konara jest bardzo udatny obraz sali restauracyjnej w hotelu „Bristol" w noc Sylwestrową. Autor, jako głęboki znawca stosunków warszawskich, doskonale charakteryzuje rozmaite sfery towarzyskie, zebrane w restauracyi, której osobliwości stylowe opisuje z również niepospolitą znajomością rzeczy. Przy stoliku, należącym do towarzystwa, złożonego z paru mniej nieprzejednanych hrabiów i książąt, oraz z ośmielonych obcowaniem z wyższemi sferami przedstawicieli przemysłu, znajdujemy — *comme c'est charmant*—paru literatów. Jeden z nich lubi plotki, drugi — wmawia w siebie, że ich nie lubi.

„Nowakowicz, zachęcony powodzeniem, roztacza z lubością wszystkie stołeczne kałuże, któremi spływają ukryte pod płaszczykami najjaskrawsze namiętności. Owe tajemnice maskowane tak skrzętnie, a jawne wszystkim, owe hańby całych rodzin, romanse panien z ludźmi żonatymi, sióstr ze szwagrami, adwokatów w wiecznej pogoni za zyskiem na życie nad stan, lekarzy, przedłużających dla grosza choroby pacyentów..." Nowakowicz bawi tego rodzaju „tajemnicami" hrabiego i jakiegoś bogatego przemysłowca. Miller — drugi literat — nie lubiący plotek, zdający sobie jednak doskonale sprawę ze wszystkiego, co się dokoła niego działo, bawi „zbolałą i zgorzkniałą" hrabinę smutnemi refleksyami na temat wogóle ludzi, a w szczególności tych, którzy są zebrani w sali.

Konar łączy w sobie usposobienia powyższych dwóch literatów. Tak samo jak Nowakowicz, zna on wszelkie „tajemnice" i ploteczki i nie żałuje barw do charakterystyki tego lub innego piekiełka, takich lub innych środowisk ludzkich, złożonych z istot „dotychczas ubierających się w tandetne szaty kulturalne" — że użyję jednego z ulubionych określeń autora. Tak samo, jak Miller, oddaje się Konar następnie smutnym refleksyom z powodu tego wszystkiego, co poprzednio wyłożył nam o ludziach i ich wzajemnych stosunkach, o wartości ich życia, o tem, co jest jego podłością i słabostką, czczością treści i poziomością dążeń. Te refleksye są dość osobliwej natury! Niby tchną one współczuciem dla ludzi i ich nędz, niby odbija ją stroskaną myśl moralisty, myśliciela, rozważającego z wysoka błędne drogi i manowce, jakiemi posuwa się przeciętna rzesza śmiertelnych. Właściwie jednak dolewają one tylko oliwy do ognia, oświetlają jaskrawiej tę lub inną plotkę, uzupełniają ją nowymi szczegółami, pogłębiają sens w sposób nie pozostawiający już nikomu żadnych złudzeń. Jak Nowakowicz i Miller bawią swoje towarzystwo w „Bristolu", tak samo bawi Konar czytelników w powieści swojej.

Nasamprzód roztoczy przed nim mnóstwo faktów i szczegółów, wtajemniczających w marne strony życia tych sfer towarzyskich, które reprezentują przeciętną Warszawę, następnie nazrzędzi wobec niego na ludzi, napiętnuje ich płytkość, pustkę serc i strupieszałość moralną, w końcu krzyknie z patosem: uciekajmy wszyscy od tej tandety życia, ja ą stworzyła dzisiejsza burżuazya! Porzućmy to wszystko i uciekajmy, uciekajmy!

Dokąd? można spytać autora, jak pyta znudzona hrabina, lubiącego smutne refleksye i patetyczne wybuchy, Millera. Dokąd? W powieści Konara niema gdzie uciekać. I to nie dlatego tylko, że autor zamknął czytelnika w ciasnym i dusznym obrębie wszelkiej tandety życiowej, ale dlatego, że on sam z pod władzy tej tandety nie umie się wyzwolić.

Mam zawsze wrażenie, gdy czytam powieści Konara, że on sam ulega temu wszystkiemu, czego wrogiem stara się być przy każdej sposobności. Zwalcza Konar i demaskuje zawzięcie takie rzeczy jak: snobizm, konwencyonalność kłamliwą stosunków naszych, szych kulturalny Warszawy i t. p., ale zwalcza to wszystko jakby ze stanowiska jakiegoś snobizmu i konwencyonalności lepszego gatunku. Niechby to wszystko było w lepszym stylu, miało więcej smaku, nie tak raziło „subtelnego" z urzędu autora, a zgodziłby się na to i mniej cierpko traktował.

„Czy pan sądzisz, że w hotelu Europejskim jest zabawniej, niż w „Bristolu"? — zapytuje zgorzkniała hrabina również zgorzkniałego literata, Millera. Mam to poczucie, że Konarowi się zdaje, iż gdzieś, w innem miejscu, przy innym „stoliku", niż ten, przy którym siedzi, może być o wiele „zabawniej". I ma w tem zupełną słuszność—pocóż wciąż jednak nastraja się pesymistycznie, poco wciąż występuje w charakterze bezdennie rozczarowanego do życia i ludzi? Pesymizm Konara jest także pewnego rodzaju snobizmem lepszego gatunku. Wyraz niesmaku, goryczy, znudzenia i zniechęcenia do tego środowiska, w którem żyje, nie schodzi nigdy z nieubłaganie skrzywionego oblicza autora „W Syrenim grodzie". On się wprost obawia, żeby go ktoś nie posądził o to, że i on czasami potrafi się uśmiechać i pogodnie rozważać życie ludzi, ustrojonych w „tandetne szaty kulturalne". On się wciąż od nich odgradza, otrzepuje z szat własnych każdy pyłek, pochodzący od tego kompromitującego świata, wciąż się zastrzega i zabezpiecza przed możliwemi posądzeniami, że może mieć z nim coś wspólnego, i z tych oto powodów lubuje się w sobie, samemu sobie staje się milszym. I to właśnie jest snobizmem, jak jest nim stała pretensya do uchodzenia w oczach świata za nieomylny sprawdzian w rzeczach dobrego smaku, wytworności, wyższości kulturalnej, co stale przebija w sądach i ocenach tego wszystkiego, czemu Konar odmawia wspomnianych przymiotów.

Konar ma jeszcze inną pretensyę która również tchnie snobizmem. Jest to pretensya do dokładnej znajomości tych wszystkich warunków i czynników współczesnej cywilizacyi, które wytwarzają snobizm i tandeciarstwo kulturalne. I w tym wypadku Konar obawia się, żeby go ktoś nie posądził, że on w tym zakresie czegoś nie wie, czegoś nie zbadał i nie odczuł, jak może tylko zbadać i odczuć umysł ogromnie przenikliwy i duch bardzo skrzydlaty, wysoko unoszący się ponad nędzę i marność ziemską. Stwierdzają to jego sposoby opisywania, przedstawienia rzeczy, ludzi i stosunków życiowych. On dba przedewszystkiem o odtworzenie najostatniejszego wyrazu ludzi i rzeczy, o uchwycenie ich „*le dernier cri*", o to, żeby wszystko było w zgodzie z najświeższą modą i nie raziło osób prawdziwie kulturalnych, zawsze o wszystkiem najlepiej poinformowanych. W tem jest coś gorszego, niż snobizm, gdyż prowadzi to Konara do bezwiedniego utrzymywania się na poziomie tej samej przeciętności, której jest tak nieprzejednanym wrogiem.

Jest coś dwuznacznego w stosunku autora w „Syrenim grodzie" do rzeczy i spraw, objętych powieścią, coś wistocie niewyraźnego, pomimo wyraźnie zgorzkniały stan duszy, z jakim się zwraca tu do wszystkiego. Autor flirtuje z syreną i, chociaż obarcza ją ciężkimi zarzutami, chociaż piętnuje wszelkie jej perwersye, a w cnotę wcale nie wierzy, mimo to sprawia wrażenie kochającego się w niej skrycie, nieuleczalnie, ale tak jakoś beznamiętnie, bez przekonania.

Jak zacznie opisywać, z godną podziwu znajomością rzeczy, wszelkie sprawy „grodu syreniego", wszelkie jego wdzięki i uroki, te różne „Bristole", „Udziałowe", Konstanciny i t. p., jak zacznie wyczuwać tajemną duszę takich i innych instytucyi wielkomiejskich, a rozważać skrupulatnie to wszystko, co jest tu środkiem użycia, zarówno jak i ludzi, oddanych używaniu,—to doprawdy trudno nieraz wiedzieć, czy on tem gardzi, czy się tem upaja? Poznał Konar całą fałszywość wdzięków syreny, na atomy rozłożył płytkość jej duszy, skatalogował wszelkie objawy jej przeciętności i niekulturalności—ona jednak wciąż na niego czar swój rzuca i uwodzi, jak nowicyusza. Nałogowy flirt mści się na nim: marazm jest jego następstwem. I marazm ten odcisnął swe piętno na duchu ostatniej powieści Konara, znalazł tu swój wyraz i w pesymizmie jego, który nie jest pesymizmem właściwie, lecz sentencyonalnem gadulstwem, pozbawionem siły, barwy żywej i namiętności (doskonałem uosobieniem takiego gadulstwa jest stary nudziarz, literat Miller)—i w zamiłowaniu do opowiadania dykteryek i skandalików o żonach niewiernych, mężach zdradzonych „adwokatach w wiecznej pogoni za zyskiem na życie nad stan", „lekarzach, przedłużających dla grosza choroby pacyentów" i t. p., „tajemnicach" życia wielkomiejskiego, o których z tem większym mówi się smakiem i dokładnością, im więcej znajomych naszych obejmuje każda taka tajemnica.

Konar celuje w opowiadaniu i rozważaniu sensu moralnego podobnych „tajemnic" życia mieszkańców „Syreniego grodu", — ale już stanowczo zanadto wyspecyalizował się w tym kierunku. Ładna specyalność niewątpliwie, która mu zjednała już sławę i tytuł „monografisty syreniego grodu", ale zbytnia gorliwość i tu może szkodzić. Konar stargał wprost swój głos na śpiewanie wciąż tej samej piosnki o szarzyznie, przeciętności i bezduszności życia pewnych sfer Warszawy (głównie „burżuazyjnych"). Niegdyś śpiewał ją z większą werwą i świeżością (np. w bardzo dobrej powieści „Siostry Malinowskie"), obecnie śpiewa z dużym wysiłkiem, wymusza na sobie tony, które dawniej wychodziły z jego piersi swobodnie.

Konar się powtarza, przerabia materyał porządnie już zużyty, przerabia z nałogu, z obowiązku specyalisty. Sam jest znużony wysiłkiem tego rodzaju—i innych zaczyna nużyć. W ostatniej powieści Konara na stylu zwłaszcza znać przymus i wysiłek. Oto próbka: „Spotkały się wreszcie (wargi kochanów), jak dwa ogniki, roznicające po zetknięciu się pożar... Objęte nim ubezwłasnowolnione ich ciała, już bez cenzury maskowania i ambicyi — nurzały się w bezdni rozkoszy — przemienione nagle z zatratą nazwisk, czasów i epok — w jakąś jedną tytaniczną siłę, niezdolną pod rozkazem bogów do usunięcia się od wyroków, rzuconych bez apelacyi na wszystkie wieki i pokolenia..." Z podobną zawiłością i pretensyonalnością stylu spotykamy się „W syrenim grodzie" bardzo często. Zresztą ostatnia powieść Konara daje bardzo dużo, zwłaszcza nie mieszkańcom Warszawy, których zawsze może zaciekawiać — jak się to w „syrenim grodzie" życie nasze plecie, jaki to duch panuje — w tych wszelkich uroczych „Bristolach", „Udziałowych", Filharmoniach...

jak rada, tak i poszczególne sekcye przy swych rozchodach w 1909 r. kierowały się tem budżetem do chwili zatwierdzenia go na majowem rocznem zebraniu, jak wymaga tego statut T-wa

13. Rada opiekuńcza humańskiej szkoły zwróciła się do członków T-wa z prośbą o przyjmowanie na praktykę uczni szkoły z trzeciej klasy. Jest ich 8 iu. Każdy, kto chce wziąć takiego ucznia, bierze go na czas od końca kwietnia do października za płacę 5 rb. miesięcznie i życie.

14. P.p. prezesowie poszczególnych sekcyi zakomunikowali o walnych zebraniach sekcyi, a mianowicie: sekcya rolna będzie się zbierała w 1909 roku w styczniu i maju w Winnicy, jedno zebranie odbędzie się w Płoskirowie w czasie wystawy. Sekcya konna będzie miała jedno zebranie w Kamieńcu w dn. 24 czerwca, jedno w Płoskirowie w czasie wystawy, dwa w Winnicy w maju i grudniu. Sekcya ogrodnicza: jedno w Płoskirowie w czasie wystawy, dwa w Winnicy, a jedno niewiadomo w jakim mieście. Sekcya hodowli bydła: w Płoskirowie w czasie wystawy, a trzy w Winnicy. Sekcya myśliwska w Winnicy w maju.

15. Postanowiono zasadniczo urządzać wystawy ruchome.

16. P. Stanisław Wroczyński zawiadomił, że w roku 1909 myśli urządzić konkurs narzędzi do czyszczenia ziarna i konkurs żniwiarek i wiązałek.

17. Przyjęto budżet na rok 1909, przewidujący pozycye: T-wo rolnicze 23,397 rb.; sekcya konna 3,045 rb.; rolna 9,555 rb.: hodowli bydła 2,857 rb.; leśna 854 rb., ogrodnicza 1,448 rb.; drobnego przemysłu 569 rb.; myśliwska 909 r.; gorzelana 1200 rb.; polepszenia drobnych gospodarstw 1555 rb.; ptactwa 62 rb.; humańska szkoła 7700 rb.; filia mohylowska 732 rb.

18. Zatwierdzono instrukcyę sekcyi konnej.

19. Prezes sekcyi konnej zdał sprawozdanie z działalności sekcyi za rok 1908. Działalność sekcyi w bieżącym roku przeważnie skierowana była ku ulepszeniu rasy koni włościańskich. Zawdzięczając subwencyi ziemstwa, które dało 4200 rb. i 8 reproduktorów danych przez Główny Zarząd Stadnin Państwowych urządzono 20 kopulacyjnych punktów, na które odstawiono 308 klaczy włościańskich.

20. Prezes sekcyi hodowli bydła odczytał swój referat o działalności sekcyi za 1908 rok. Najpierw mówił o związku hodowlanym przy sekcyi. Związek ten rozwija się dobrze. Inspektor hodowlany zwiedził 37 obór. Wszystkich członków w związku 57. Pan Markowski, inspektor hodowlany zawarł na rok następny umowę na dawniejszych warunkach. Dla zakupu reproduktorów dla związku pp. Markowski i Rogoziński jeździli w tym roku do Szwajcaryi. Przeważnie sprowadzono simentalską rasę. Następnie wskazał, że do obecnej pory urządzono w 12 powiatach 22 punktów kopulacyjnych dla włościańskiego bydła.

Nakoniec wylosowano akcye wystawowe; zostały wylosowane NrNr 71, 20, 314, 320, 36, 360, 166, 336, 283, 367, 198, 389 i 69. Pp. członkowie Towarzystwa, posiadający akcye, raczą zwrócić się do biura T-wa, a otrzymają na każdą wylosowaną akcyę po 50 rubli.

Łuck na Wołyniu.

—o—

Dn. 11 (24) grudnia 1908.

W kwestyi reformy rolnej.

W Nr. 176 „Dzien. Kijow.“ donosiliśmy, iż główny zarząd rolnictwa polecił powiatowym komisyom agrarnym zbadanie gospodarstw włościańskich i ustalenie pewnego stałego typu, któryby posłużył za wzór przy zamierzonem przeprowadzeniu reformy rolnej. Członkowie komisyi rozdzielili pomiędzy siebie powiat na okręgi i w dniu 29 u. m. na plenarnem posiedzeniu ziemskiego komitetu powiatowego i komisyi agrarnej zdawali sprawozdanie z poczynionych spostrzeżeń. Brak miejsca nie pozwala nam nawet na pobieżne streszczenie wszystkich ze wszechmiar interesujących referatów. Skonstatujemy tylko pokrótce, iż gospodarstw włościańskich tak zwanego, podług terminologii urzędowej, „trwałego typu“, nie licząc kolonii czeskich i niemieckich, znaleziono w powiecie niewiele (w 3 gminach Sibno, Rożyszcze i Trostianiec—do tej kategoryi zakwalifikowano zaledwie dwa)—i poprzestaniemy na przytoczeniu opinii jednego z członków komisyi, p. M. Kirylenki.

A lubo temat — zaczerpnął pan K. z łuckiego powiatu, przedstawione jednak przezeń stosunki wiejskie, ich usterki i środki do usunięcia bolączek, nie ograniczając się do szczupłej połaci wołyńskiego Polesia, rozciągają się na rozleglejszą przestrzeń naszego kraju, z łatwością dadzą się generalizować i dlatego, jak sądzę, zajmą czytelników „Dziennika“.

Oto niektóre z konkluzyi pana K. „Główną przeszkodą transformacyi gospodarstw chłopskich na zagrody stanowią w pow. łuckim serwituty leśne, które z włościanina czynią zwolennika komuny, a z niej z czasem wyrasta anarchia. Gminy wiejskie zamieniają się w ognisko socyalizmu i zbiorowiska ludzi, wierzących we własność kolektywną. Chociaż w kraju poł. zach. istnieje posiadanie prywatne, tak zw. „podworne“, lecz brak ustroju praworządnego oraz długoletnia niewłaściwie skierowana działalność instytutu komisarzy włościańskich („mirowych pośredników“) — z chłopa na Wołyniu uczyniła komunistę. Osobiste obserwacye doprowadziły mię do wniosku, iż, gdzie tylko w gminie zapuściło korzenie pojęcie wspólnoty, tam panuje zupełne nieposzanowanie własności, podpalenia zaś są codziennem zjawiskiem: palą obywatela, palą chłopów, palą dla zemsty, z powodu błahych niesnasek, a nieraz plotki stają się przyczyną pożogi. Wielu włościan obawia się przenosin do zagród, w obecnej bowiem porze niema żadnej ochrony własności, a na wsiach niema władzy, którąby jej broniła. Do kradzieży ludność nawyka z dzieciństwa, na nadmierne zaś rozmnożenie złodziei zewsząd skargi dochodzą. Niejednokrotnie słyszałem od włościan, iż, dopóki serwituty zniesione nie będą, przesiedlenie na zagrody jest niemożliwe. Istotnie serwituty wpajają w chłopów fałszywe przekonanie, że tylko w większych przestrzeniach rolnych leży droga do ich pomyślności. Jednocześnie chłopi wyrażali życzenie, aby do prawomocności uchwał gromadzkich w sprawach o rozgraniczenie i w innych kwestyach, roli dotyczących, wystarczała połowa głosów na zebraniach gminnych, a nie, jak dotąd—$^2/_3$. Jako członek komisyi agrarnej uważam za konieczne, aby instytucye włościańskie były ściśle związane z komisyami agrarnemi i aby mirowi pośrednicy im podlegali, a to dla uniknięcia *dwoistości w działaniach*, jaką niejednokrotnie wypada obserwować. Niezbędną jest nie walka, ale praca współrzędna, tembardziej, iż — niestety — komisye agrarne wielu mają nieprzyjaciół... Prócz tego komisyom tym należałoby nadać atrybucye sądowe do rozstrzygania sporów, wynikających przy rozgraniczeniu, niejednokrotnie bowiem słyszałem od samych włościan, iż urządzanie zagród na Polesiu jeszcze i w tem napotyka zawadę, że przy nieustaleniu stosunków prawnych nigdy nie można być pewnym, czy dany kawałek gruntu nie obciążają jakie zobowiązania lub serwituty i czy w przyszłości jaki proces nie wisi. Tymczasem teraźniejsza procedura sądowa jedynie do rozpoznawania podobnych zatargów powołana, nader długa, kosztowna, nazbyt formalistyczna“. Tyle p. K. i racyi odmówić mu nie można.

Te same z małą różnicą opinie wygłaszali i inni członkowie komisyi, obecni na posiedzeniu, w rzędzie których znajdowali się tacy wytrawni znawcy stosunków rolnych na Wołyniu, jak były poseł do 1-ej dumy, p. Szczęsny Poniatowski, i mecenas Bohdan Feliński, autor popularnej broszury o komasacyi. To też komitet ziemski, po szczegółowem przedyskutowaniu złożonych mu referatów, uznał za potrzebne gwoli podniesienia gospodarstw włościańskich i powiększenia ich wytwórczości przeprowadzenie następujących dezyderatów. 1) Otwarcie komisyom agrarnym kredytu, z którego wydawane byłyby pożyczki i zapomogi dla włościan, przenoszących się na zagrody; 2) otwarcie zagrodnikom szerokiego kredytu melioracyjnego przy pośrednictwie ziemstw i komisyi agrarnych; 3) udzielenie szerokiego poparcia ze strony banku państwa różnym instytucyom kredytowym w powiecie, mogącym okazać pomoc drobnym gospodarstwom bądź drogą wydawania krótkoterminowych na cele gospodarcze pożyczek, bądź drogą organizacyi na rachunek banku instytucyi drobnego kredytu dla gospodarstw rolnych; 4) popieranie i otoczenie szczególną opieką pośród włościan stowarzyszeń kooperacyjnych; 5) okazanie pomocy w formie kredytu i zapomóg ziemstwom i towarzystwom rolniczym, celem otwierania składów maszyn rolniczych i nasion tudzież gwoli urządzania pól doświadczalnych, wystaw etc; 6) obniżenie taryfy kolejowej dla nawozów sztucznych nasion, narzędzi rolniczych i bydła zarodowego, 7) ustanowienie w łuckim pow. instruktorów gospodarstw rolnych, celem rozpowszechnienia pomiędzy ludem wiadomości agronomicznych oraz instruktorów do rozwoju instytucyi drobnego kredytu;. 8) powiększenie przewidzianego już przez prawo dostarczania na warunkach ulgowych z lasów rządowych drzewa włościanom, przechodzącym na zagrody, i skasowanie połączonych z tą manipulacyą uciążliwych formalności; 9) zniesienie serwitutów pastwiskowych, jako czynników, szkodliwie wpływających na gospodarstwa zagrodowe.

Przyznać należy, iż program ten, nacechowany głębszym na sprawy poglądem, obejmuje prawie całokształt warunków, sprzyjających rozwojowi rolnictwa w naszym kraju, i jeżeli przebrnie przez wyższe instancye i nie rozbije się o zwykły w takich wypadkach szkopuł, mianowicie brak funduszów, to oczekiwać odeń można uzdrowienia zagmatwanych stosunków agrarnych i podźwignięcia włościańskiego dobrobytu.

Z programu tego podkreślimy jeszcze punkt 5, który wzmiankuje o kredycie i zapomogach dla Towarzystw rolniczych, dotychczas bowiem zrzeszenia te na Wołyniu nietylko nie otrzymywały żadnych subwencyi od rządu, ale nawet subsydya, przyznawane przez niższe instancye, bywały przez wyższe organy zawieszane, tak np. gubernator wołyński polecił zatrzymać asygnowanie rb. 100, które rada miejska w Łucku postanowiła wypłacić Tow. rolniczemu z racyi urządzenia wystawy.

Nadmienić wreszcie wypada, iż w toku dyskusyi, na posiedzeniu komitetu, wyłonił się wniosek o zniesieniu instytucyi komisarzy włościańskich. Atoli wniosek ten z uwagi, iż sięgał poza ramy porządku dziennego, przez prezydującego, marszałka szlachty p. Baszkirowa, do obrad dopuszczony nie został.

Xy.

Z Izb prawodawczych.

—:—

× Komisya obrony państwowej wniosła na walne zebranie Dumy sprawozdanie z projektu prawa o powiększeniu od d. 1 stycznia 1909 r. pensyi oficerom armii. Na pokrycie wypływających stąd wydatków postanowiono wyasygnować 15,750,000 rb.

× Komisya reform sądowych przyjęła pierwszy rozdział projektu prawa autorskiego.

× Na wspólnej naradzie komisyi obrony państwowej i referentów komisyi budżetowej rozpatrywano preliminarze ministerstw wojny i marynarki i przyjęto bez zmian preliminarz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny w kwocie 68,409,000 rb.

× Komisya wyznaniowa odrzuciła wniosek o zezwolenie rodzicom na zapisywanie nowonarodzonych dzieci do wyznania odmiennego od wyznania rodziców.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Berliński korespondent «Temps» otrzymał wiadomość, że pożyczka rosyjska będzie wypuszczona w Paryżu dn. 15 stycznia. $^7/_8$ pieniędzy na ten cel dostarczy giełda francuska. Niewielką część dostarczy pewien bankier angielski, a pozostałą kwotę firma niemiecka.

⊙ Październikowcy postanowili przeprowadzić wybory do nowego biura frakcyi na zasadach proporcyonalności. W ten sposób dążą do uniknięcia rozłamu pomiędzy prawicą a lewicą frakcyi

⊙ Dnia 7-go grudnia w klubie rosyjskim wygłoszony został odczyt p. Ajwacowa o «Ruchu wolnościowym».

⊙ Dnia 8 grudnia w petersburskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę A. Stachowicza, oskarżonego przez b. wiceministra spr. wewn. Hurkę o potwarz w prasie. W N-rze 223-cim gazety «Riecz» z r. 1906 zamieszczony został list do redakcyi, opatrzony podpisem Stachowicza, w którym oświadcza on, że był autorem wszystkich rewelacyi o operacyach zbożowych Hurki z Lidwalem. Podał zaś to do wiadomości dlatego, by żaden z urzędników ministerstwa nie był podejrzewany o ogłoszenie sekretnych materyałów.

Hurko oprócz Stachowicza pociągnął również do odpowiedzialności i redaktora «Rieczi» Charitonowa. Sąd uniewinnił obu podsądnych.

⊙ Sprawa sławnego «balu słowiańskiego», który tyle hałasu w swoim czasie zrobił, przedstawia się w sposób następujący. Inicyatorką balu jest znana artystka p. M. Dolina, która zorganizowała ten bal w połączeniu z trzema koncertami w Sali szlachty (dworianskoje sobranje). gdzie przed latem tymczasowo zasiadała Rada Państwa. W sali tej odbędą się 14 i 28 stycznia oraz 7 lutego st. st. trzy koncerty słowiańskie, podczas których wykonane będą ludowe i literackie śpiewy wszystkich narodów słowiańskich. Ostatni właśnie z tych koncertów, przypadający w karnawale, zakończony zostanie wielkim «balem słowiańskim», na którym wszyscy, w miarę możności, będą w kostyumach narodowych całej słowiańszczyzny.

⊙ Rada zjazdu przedstawicieli handlu i gospodarstwa rolnego czyni w ministerstwie handlu starania około zmiany przepisów, tyczących się administracyi majątków niewypłacalnych dłużników. Przepisy istniejące, zdaniem rady, są zbyt uciążliwe, narażają wierzycieli na straty i otwierają pole nadużyć.

⊙ Ministerstwo handlu wygotowało wniosek o przyjmowaniu do uniwersytetów wychowańców szkół handlowych na równi z uczniami szkół realnych, t. j. po złożeniu egzaminu z łaciny.

⊙ Zarząd więzienny zakończy wkrótce projekt reformy więzień, według którego aresztanci mają być podzieleni na 2 grupy: przestępców politycznych i kryminalnych, i znajdować się będą w rozmaitych więzieniach. Cała służba więzienna ma być zabezpieczona na wypadek śmierci.

⊙ Według danych departamentu celnego, wartość handlu zewnętrznego od 1 stycznia do 1 września r. b. wyniosła 1,031,308 tys. rb., t. j. o 17,226 tys. rb. mniej, niż w r. ub. Wywieziono towarów za 553,829 tys. rb., przywieziono zaś za 477,479 tys. rb.

⊙ Według urzędowych danych, ministerstwo oświaty liczy 322 szkoły średnie, 10 szkół technicznych, 695—miejskich, 55—żeńskich, 31—rzemieślniczych i 16,418 szkół początkowych. Ministerstwo rolnictwa posiada 200 szkół specyalnych, komunikacyi—425.

Poza tem istnieje 96 szkół jednoklasowych żydowskich męskich i 26 żeńskich, należących do ministerstwa oświaty. Oprócz tego istnieje 43,407 szkół cerkiewno-parafialnych należących do synodu.

⊙ Ministerstwo oświaty postanowiło w przyszłości najbliższej otworzyć 15 seminaryów nauczycielskich.

⊙ Podobno sfery rządzące ostatecznie już zdecydowały rychłe zniesienie stanów: mieszczańskiego i rzemieślniczego; wszystkie zaś osoby, dotąd do obu tych stanów należące, odtąd mają należeć do t. zw. obywateli miejskich.

⊙ Na kolejach syberyjskich odbywa się obecnie rewizya, 10-ta od początku istnienia tej kolei. Pomimo to nadużycia bynajmniej się nie zmniejszają.

⊙ W Petersburgu organizuje się obecnie «Chrześcijański związek studencki», który wejdzie w skład takiegoż związku wszechświatowego, liczącego już obecnie we wszystkich krajach Starego i Nowego Świata około 132,000 członków.

⊙ W Petersburgu bawi obecnie reprezentant znanego miliardera i zarazem bojownika o pokój, Carneggiego—m-r Wiliam Kraft. Celem tej wycieczki jest założenie w Petersburgu, Moskwie i Warszawie czegość w rodzaju «Akademii pokoju».

Dla przygotowania umysłów i pozyskania sympatyków p. W. Kraft zamierza wygłaszać odczyty o celu i zadaniach tych zamierzonych instytucyi pokoju.

⊙ Ministerstwo rolnictwa wyjaśnia, że gubernialne komisye urządzeń rolnych są instytucyami zwierzchniczemi w porównaniu z komisyami powiatowemi i dlatego mają prawo zawieszać uchwały komisyi powiatowych we wszelkich sprawach, nie wyłączając uchwał w sprawie wydawania zapomóg. Poza tem prezes komisyi gubernialnej ma prawo udzielać wskazówek komisyom powiatowym nawet bez specyalnej uchwały komisyi gubernialnej.

⊙ Liedwalowi «nie wręczono» awizacyi sądowej, ponieważ znajduje się on obecnie w Szwecyi i prawdopodobnie do Rosyi już nie powróci.

Włosi o Niemczech.

—:—

Na poniedziałkowem posiedzeniu senatu włoskiego minister spraw zagr., Tittoni, mówił z uznaniem o trójprzymierzu i oświadczył, że rząd włoski, aczkolwiek nawiązał bliższe stosunki z Francyą i Rosyą, nie myśli jednak na razie o zasadniczej zmianie swojej polityki zagranicznej. Lud wszakże włoski i koła polityczne, które nie są związane względami na chwilową sytuacyę, a decydują w ostatniej instancyi o kierunku polityki włoskiej, stracili prawie zupełnie zaufanie do trójprzymierza. Zdaniem ich, sojusz ten jest bezcelowy i bezużyteczny a krępujący. Ujemne o nim mniemanie tłomaczy się przedewszystkiem bardzo surową, ale trafną, oceną zmian, które dokonały się w Niemczech.

Najwybitniejszy obecnie publicysta włoski, poseł Scarfoglio, charakteryzuje zmiany te w sposób następujący:

Solidarność między cesarzem a stronnictwami parlamentu osłabła. Zmalało zaufanie do sił moralnych i armii. Polityka zagraniczna jest nieprzerwanym łańcuchem błędów. Polityka wewnętrzna jest pełna ciemnych objawów. Uprzemysłowienie kraju, przeprowadzone do granic ostatecznych, nietylko spaczyło zupełnie pierwotny charakter narodowy rasy i zamieniło naród poetów i filozofów na naród rzemieślników i kramarzy, ale pochłonęło także wszystkie oszczędności narodowe i stało się samo dla siebie groźne swoim zatraceniem wszelkiej miary.

Po klęsce pod Jeną, Niemcy szukały odrodzenia w sztuce i spekulacyi filozoficznej; wytworzyły romantyzm i zdobyły sobie nowe stanowisko w świecie dzięki geniuszowi Kanta, Goethego, Beethovena i Wagnera. Po Sedanie chwyciły się młota i kielni, zostały opanowane przez demona bogactwa i rozesłały po całym świecie hordy swoich komiwojażerów, wyciągając ręce po dobro ludzkości. Klęska wywołała okres idealizmu, zwycięstwo spowodowało wybuch materyalizmu.

Ten materyalizm jest głównem źródłem obecnego rozstroju i słabości narodu niemieckiego, powiada Scarfoglio:

W czasie między upadkiem pierwszego a upadkiem trzeciego Napoleona istniała cywilizacya niemiecka, która wybijała się zwycięsko ponad wszystkie inne, na której musiały wzorować się inne. Ta cywilizacya utorowała niemcom drogę do zwycięstw. Obecnie istnieje jedynie przemysł niemiecki, handel niemiecki, zastraszająca produkcya tandety, która zalewa świat powodzią kartonów papierowych i celuloidu.

Od czterdziestu lat Niemcy ani słowem, ani czynem nie przyczyniły się do zwiększenia funduszu idealnego ludzkości.

Z rozwoju tego wysnuwa znakomity autor włoski interesujące i bodaj czy nie trafne wnioski o wartości armii niemieckiej:

Żołnierz niemiecki, jak go znamy z procesu Eulenburga, który może być jutro powołany do walki za miliony Bleichroedera, stanowczo budzi mniej zaufania, aniżeli piechur pruski lub dragon bawarski, który przed przeszło trzydziestu laty szedł na mitralieźy francuskie za Ren i za ojczyznę niemiecką, śpiewając „Pieśń o dzwonie“ Fryderyka Schillera.

A przeciw tym Niemcom, znajdującym się już w stanie *delirium* powodzenia, zbroją i łączą się ze sobą wszystkie mocarstwa Europy...

Sojusz z taką upadającą potęgą nie może uśmiechać sie patrzącym trzeźwo na położenie Włochom, bo może wciągnąć Włochy w klęskę Niemiec, która jest prawdopodobną, a mogłaby stać się straszliwą.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

Odczyt o Wyspiańskim.

W Berdyczowie w dn. 11 grudnia w sali miejscowego klubu mecenas p. Ludwik Bujalski wygłosił odczyt „O poezyi“. Prelegent odczyt swój opracował nader starannie zarówno pod względem formy, jak i treści. Streściwszy szereg utworów mistrza, mówca wskazał na stosunek poety do romantyzmu, przedstawił słuchaczom pogląd genialnego wieszcza na przeszłość ludu polskiego i, przechodząc od jednego utworu do drugiego, zaznajomił z kierunkiem twórczości i ideą przewodnią zmarłego poety. Huczne oklaski były wyrazem wdzięczności audytoryum dla prelegenta, który w formie wytwornej dał słuchaczom zupełnie samodzielny pogląd na twórczość Wyspiańskiego.

B. O.

Sprostowanie.

W numerze 267 z dn. 3—16 grudnia w korespondencyi «Z powiatu nszyckiego» wkradły się następujące omyłki, w wyliczeniu zarządu opuszczono «Zastępczyni przewodniczącej pani Marya Leśniowska». Zamiast p. Janina Drexler, powinno być «p. Klara Drexler»; zamiast p. Dałaczowa, powinno być «p. Duraczowa». Zamiast «wielkie początki», powinno być «wszelkie początki».

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 12-go grudnia.

Dyskusya nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej trwa w dalszym ciągu. Z początku posiedzenia uchwalono pozwolić mówcom poszczególnym zabierać głos nietylko w kwestyi poddanych pod dyskusyę punktów sprawozdania, ale też i przemawiać w kwestyi ogólnej. Z całego szeregu przemów, które wypełniły posiedzenie sprawozdawcze, zatrzymamy się na przemowie radnego p. Jaroszewskiego.

Mówca zatrzymał się na tym punkcie sprawozdania, w którym komisya konstatuje fakt zmniejszania się od r. 1900 dochodów z przystani i jako jedyny środek zapobiegający dalszemu obniżaniu się zysków proponuje zmienić cały personel nadzoru brzegowego. Wszelka rewizya, jak i każda praca rąk ludzkich, zdaniem mówcy, nie może być uważaną za nieomylną, a przeciw takiej nieomylności w danym razie przemawia to, że 1) komisya robiła swe wymiary tylko 2 razy — stanowczo zbyt mało, aby objąć całokształt tak skomplikowanej maszyneryi handlowej, jaką jest organizacya przystani, 2) że, jak to sama komisya zaznacza, przy sporządzaniu aktu rewizyi komisya opierała się na danych tak wątpliwej wartości, jak pogłoski.

Przechodząc następnie do zmniejszania się dochodów z przystani, mówca wskazuje na to, że oprócz przyczyn wewnętrznych, na zmniejszanie to mogą wpływać i przyczyny natury ogólnej. W roku 1900, kiedy dochód z przystani wynosił 93,214 rb, zarząd miejski wydał 448 pozwoleń na budowę domów, i cegły wówczas przewieziono przez przystań 1,475 tys. sześc. sąż., drzewa 24 915 tys. sąż., w następnych latach cyfry te zmniejszają się i w r. 1904 dochodzą do *minimum*: pozwolono wówczas na budowę 162 domów, cegły przewieziono 607 tys. sąż., drzewa 12,950 tys. sąż. sześc., przystań dała 53,653 rb. zysku. W latach następnych cyfry znowu wzrastają i w r. 1907 widzimy — 15,047 tys. sąż. drzewa, 951 tys. sąż. cegły, pozwoleń na budowę 207, zysk podnosi się do 58,143 rb.

Mówiąc o personelu nadzoru brzegowego, p. J. wskazuje na to, że personel ten pozostaje bez zmiany od r. 1900, dlaczegożby jego wartość miała się zmienić. Komisya, ciągnie dalej mówca, widzi jedyny środek do sanacyi sprawy w opracowaniu ścisłych regulaminów. Czy regulaminy mogą unormować kwestye handlowe? W nich musi być zawsze uwzględniona inicyatywa własna, której można żądać tylko od ludzi inteligentnych, a głównie mających zapewniony byt materyalny, jeśli zaś reforma nadzoru brzegowego polegać będzie tylko na zmianie poszczególnych osób, to ogólna wartość personelu pozostanie ta sama, a interesy przystani będą szły tak samo kulawo, jak dotychczas.

Inne przemowy nosiły charakter albo zbyt specyalny, albo ogólnikowy, wobec czego ich nie przytaczamy.

KRONIKA.

—:—

— **Z Tow. Dobroczynności.** Na piątkowem posiedzeniu kiermaszowem zebrało się sporo osób, obrady szły składnie; za wyjątkiem kilku, wszystkie kioski już objęte i w ogólnym zarysie zabawa ta, która sobie zyskała prawo obywatelstwa, zapowiada się okazale, reszta zależy od ofiarności ogółu i sprzyjającej pogody.

— **Przedstawienie dla dzieci.** Dzisiejsze przedstawienie „Miłośników“ przeznaczono specyalnie dla dziatwy. Sztuczki, specyalnie dla dzieci napisane, odznaczają się nietyle naciągniętym sensem moralnym, choć i tego nie brak, ile zabawnemi sytuacyami, które niewątpliwie wywołają śmiech w gronie małych widzów.

Część ról będzie wykonaną przez dzieci.

Z powodu tego przedstawienia lekcyi tańców w „Ogniwie“ nie będzie.

— **Dodatkowe pociągi przedświąteczne.** W ciągu 6 dni od 18 do 24 go grudnia włącznie kursować będą następujące pociągi dodatkowe: 1) Na dystansie „Kijów-Koziatyn“ pociąg Nr. 5 bis wychodz. o g. 1-ej w nocy z wagonami wprost do Humania; 2) Na linii „Kijów-Cwietkowo“—pociąg Nr. 17 bis wychodzący o g. 10 m. 48 wieczorem. Pociąg Nr. 5 bis liczyć ma trzy klasy i służyć będzie dla osób, jadących do stacyi linii: „Kijów-Koziatyn“, „Koziatyn - Humań“ i „Chrystynówka-Cwietków-Wapniarka.“ Pociąg Nr. 17 bis, posiadający tylko 2 i 3 klasy, przeznaczony jest dla osób jadących na linie: „Kijów Fastow-Cwietkowo“ i „Cwietkowo-Wapniarka.“

— **Wydatki na emigracyę.** W roku bieżącym udział ziemstwa kijowskiego w wydatkach ziemskiej organizacyi przesiedleńczej na emigracyę w r. 1909 wyraża się cyfrą 19,750 rb. Ogólny rozchód organizacyi w roku przyszłym wynosi 84 tys. rb.

— **Prelekcye.** Ziemstwo kijowskie organizuje w roku bieżącym popularne odczyty z dziedziny agronomii. Będą one dotyczyły hodowli roślin pastewnych, traw, hodowli bydła, pszczelnictwa i t. d. Zarząd ziemski w tym celu obstalował seryę obrazów niknących.

— **Brak wody.** Inżynier miejski, p. Missel, powiadomił zarząd miejski o zepsuciu się 3 studni artezyjskich. (Nr. 16, 19, 29), skutkiem czego ilość wody, dostarczanej dziennie, zmniejszyła się o 300 tys. wiader.

— **Występy Sary Bernhardt.** Ceny miejsc w teatrze Sołowcowa na przedstawienia Sary Bernhardt, mające mieć miejsce w końcu bież. miesiąca, są szalone. Loża kosztować będzie 34 rb., krzesło w I-ym rzędzie parteru do 10 rb.

— **T-wo im. Nestora Latopisca.** Dziś o g. 7-ej wieczorem w V-em audytoryum uniwersyteckiem na posiedzeniu T-wa im. Nestora Latopisca odczytane zostaną referaty: 1) Rz. czł. N. Bubnowa „Jak się utworzyły i skąd powstały nasze cyfry.“ i 2) rzecz. czł. Kamanina „W sprawie kozackiego władania ziemią.“

— **„Głos Katolicki“.** Wyszedł z druku numer okazowy dwutygodnika „Głos Katolicki“. Treść numeru składa się z artykułów następujących: 1) Cel i zadanie „Głosu Katolickiego“. Redakcya. 2) „Chciałbym się modlić i kazać bić w dzwony“ przez ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego. 3) Złote ziarna. 4) Z prasy polskiej. 5) Z prasy zagranicznej. 6) Jubileusz Ojca Świętego. 7) Z literatury bieżącej. 8) Pokłosie błędów, uprzedzeń i niedokładności: o Tołstoju. 9) Ruch katolicki i życie Kościoła. 10) Ze skarbnicy literatury lat ubiegłych. 11) Przewodnik dla osób urządzających bibliotekę chrześcijańską. 12) Rozmaitości.

— **Ostatnie chwile skazańców.** Straceni onegdaj zabójcy Ostrowskich—Rieszetiłło i Janowski zachowali, według słów naocznych świadków ich stracenia, zimną krew do samego końca. W cyrkule peczerskim, dokąd zostali przewiezieni z więzienia łukjanowieckiego, skazańcy otwarcie opowiadali o różnych przestępstwach, dokonanych w ich życiu. Rieszetiłło przyznał się do udziału w morderstwie Tarasiewiczów przy ul. Prozorowskiej oraz w zabójstwie popełnionem w klasztorze Preobrażeńskim. Według słów Rieszetiłły, w pierwszem morderstwie brało udział 4 ludzi, z których jeden już został stracony za inne przestępstwo. Janowski do żadnej z tych zbrodni nie należał. Przed spowiedzią skazańcom pozwolono na napisanie listów. Janowski w liście do rodziny wyraził żal z powodu prowadzenia występnego życia. Wyrok sądu jest, zdaniem jego, zupełnie sprawiedliwy. Z pozwolenia napisania listu skorzystał i inny skazaniec Rahoza. Zwraca się do swych dzieci, których prosi, aby prowadziły życie uczciwe, aby dobrze traktowały wszystkich ludzi, bez względu na to, jakimi oni dla nich będą.

Po dokonaniu formalności cały orszak ruszył o 11 godzinie na Łysę górę i tu o g. 11 i pół wyrok został wykonany. Mordercy Ostrowskich nie stracili zupełnie panowania nad sobą. Gdy Rieszetiłło miał już na sobie całun, Janowski mu powiedział: „Teraz podobny jesteś do dyabła.“ Ostatniemi ich słowami były: „Żegnaj Demka“ (Janowski) „Żegnaj Stefanie“. Rahoza przez cały czas zachowywał milczenie.

— SAWICKI W KIJOWIE. Kijowska policya śledcza nie na żarty wzięła się do szukania sławnego czernihowskiego Rinaldo Rinaldiniego—Sawickiego. Według słów jednego z urzędników policyi, znającego charakter pisma Sawickiego z listu tego ostatniego do matki, list do redakcyi «Posl. Now.» jest autentycznym. Zażądano oryginału pierwszego listu dla skonfrontowania charakteru pisma.

Według ostatnich otrzymanych przez policyę informacyi, Sawicki jest obecnie w północnych powiatach gub. czernihowskiej.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania studenta politechniki Feliksa Mielewskiego, przy ul. M.-Włodzimierskiej Nr. 76, skradziono rzeczy za rb. 158.

Z warsztatów przy składzie mebli Hardte, przy ul. Luterańskiej Nr. 3, skradziono materyałów na sumę rb. 50. Złodziejów — T. Czetwertinowa i A. Rogowskiego zaaresztowano.

Ze strychu domu Nr. 112 przy ul. Żylańskiej skradziono bieliznę p. Natalii Odorskiej. Złodzieja Krasinka ujęto.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Policya schwytała złodziei: Trofima i Maryę Pozdniaków, którzy okradli mieszkanie Halperina; A. Wasiljewa, który okradł bufet w teatrze Miedwiediewa, oraz pozbawionego praw T. Kuloszowa.

— KRWAWE STARCIE. [...] skiej B. Kaługin i I. Sunduki[...] sobą. W czasie bójki Sunduki[...] mu przeciwnikowi rany w ręce i [...]

— RABUSIE. W ogrodac[...] pobliżu dworca trzej napastnicy na[...] jeżdżającego włościanina, zrabowali [...] kę i czek na 100 rb. z Argentyny do [...] skiej banku wołsko - kamskiego i [...] Poszkodowany zwrócił się z zażaleniem do policyi śledczej. Zanim jednakże zdążyła policya zawiadomić bank o kradzieży, rabuś zjawił się do banku, chcąc zabrać pieniądze. Na szczęście z przyczyn formalnych pieniądze nie zostały wydane. Rabuś zdążył zbiedz.

Na Bibikowskim bulwarze wprost domu 55 niewiadomy rabuś zerwał z głowy G. S[...] dy czapkę karakułową i umknął z nią.

— SZEŚĆ WYROKÓW ŚMIERCI wykonano ubiegłej nocy na Łysej górze. Stracono mianowicie Entysa, Byczka, Tarasienkę, Piugina, S[...] firę i Chodorkowskiego, skazanych na powieszenie za zamach na urzędnika policyjnego Li[...] kiego i za napad na właściciela ziemskiego Brodzkiego.

— POŻAR. Dn. 12 grudnia około północy wszczął się pożar w sadybie Nr. 6 przy ul. Bu[...] liońskiej. Zapaliła się słoma, własność jednego z lokatorów. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Kilka dni temu z mieszkania właścicielki domu przy ul. Batyjowej, M. Gilet, zniknęła wychowywana przez nią siostrzenica Marta Piśmienowa, licząca 14 lat. Dziewczynka zabrała ze sobą około 1[...] rb. Dotychczas niema żadnych wiadomości o zaginionej.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Onegdaj koło szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Chorewoj zmarł niewiadomy człowiek, sądząc z wyglądu, robotnik. Zwłoki jego odesłane zostały do prosektorynm.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dn. 12 grudnia w drukarni ławry Sawwa Miszczenko włożył przez nieuwagę rękę w tryby maszyny, która odcięła 3 palce prawej ręki. Chorego odwieziono do szpitala.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj wieczorem przy ul. Basejnej Nr. 6 usiłowała się otruć amoniakiem 14 letnia dziewczyna U—, bo, jak mówiła, nie miała co jeść i gdzie mieszkać. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. Chorewej Nr. 18 wczoraj wieczorem usiłował się otruć amoniakiem żołnierz-ochotnik S—. Umieszczono go w szpitalu wojskowym.

TEATR I MUZYKA.

U Miłośników.

Zarząd Pol. Tow. Mił. Sztuki zaprosił na kilka występów w czasie nadchodzących świąt głośnego tragika p. Knake-Zawadzkiego.

P. Knake-Zawadzki ukaże się między innemi w Mickiewiczowskich „Dziadach“, jako Gustaw i Konrad. Próby ze sztuk, w których przyjmie udział głośny artysta, już się odbywają oddawna.

Teatr Sołowcowa.

Tytuł «Śmiech», treść—właściwiej—brak treści, a wrażenie—nuda, przeolbrzymia nuda, ta, o której mówi Morozowicz w swej «naddekadenckiej» deklamacyi. Dużo pozy à la Przybyszewski, język przeładowano kwiecistością, tą, którą sam autor upaja się, chcąc zmusić innych do pojenia się brzmieniem pustych dźwięków i frazesów. Modernizm, ale ten najtańszy, tandetny, więc mamy i «mówiące sumienie» i «satanizm» i «nieznajomego gościa», nie możemy tylko odnaleźć sensu... Piła w postaci pretensyonalnego elukubratu, zapiłowywującego słuchacza w ciągu kilku godzin. Pp. Rudnicki i Dagmarow-Żukow mówili nadto tak nastrojowo-cicho, że ich chwilami nikt nie słyszał; p. Dwiński-benefisant nie miał pola do wykazania swego talentu—wlókł za sobą nudę, operując wciąż pustą deklamacyą, o banalnej treści, a pozie. P. Czaruska tańczyła tarantelę, nie mając o niej wyobrażenia—było w tem coś upokarzającego dla artystki z talentem.

K. Ł.

Z SĄDÓW.

Niezwykły złoczyńca.

Onegdaj kijowski sąd wojenno okręgowy przystąpił do rozpatrywania sprawy niejakiego Daniela Iwańca, oskarżonego o to. iż w d. 16 listopada 1907 r. wraz z drugim towarzyszem dokonał napadu zbrojnego w celu grabieży na Z. Bcuzę we wsi Obuchowce pow. berdyczowskiego. Zabrano B. spodnie, marynarkę. kamizelkę i kaukazką szarfę; w d. 2 grudnia 1907 roku Iwaniec dał 3 strzały przez okno do pokoju swego stryja Iwana Iwańca; w pokoju znajdował się właściciel mieszkania. Iwan Iwaniec, z rodziną, oraz Andrzej Dymiszyn; ten ostatni został raniony, w d. 6 grudnia 1907 roku Iwaniec z dwoma towarzyszami napadł na mieszkanie duchownego Romanowicza we wsi Wujny powiatu berdyczowskiego. Wskutek wszczętego przez duchownego alarmu napastnicy zbiegli; tej samej nocy 6 grudnia Iwaniec z dwoma towarzyszami i Żmudzkim dokonał napadu na rządcę majątku p. Rajczenki, Franciszka Janiszewskiego. Napastnicy strzelali do niego z rewolwerów, lecz zamach ten się nie udał, dzięki przytomności umysłu i odwadze p. Janiszewskiego, który, broniąc się, ranił Iwańca i Leszczyńskiego śrutem z dubeltówki. Przed dokonaniem powyższych przestępstw Iwaniec pozostawał w łukianowskiem więzieniu w Kijowie. 29 października 1907 roku oskarżony razem z 9 innymi więźniami rzucili się na dyżurnych dozorców Artemenkę i Kiryłłowa, odebrali im rewolwery i klucze, wydostali się na podwórze więzienne, przeszedłszy przez mur, uciekli, strzelając do stojącego na warcie szeregowca Bagmeta i strażnika Wołnszonoka.

Broni oskarżonego kap. Żłoba - Pogorelski. Podsądny robi wrażenie obłąkanego: oczy wciąż zamknięte, ustawicznie się żegna. Biegli lekarze uznali go za symulanta.

Po wysłuchaniu krótkich przemówień prokuratora i obrońcy, z których pierwszy dowodził, iż stan psychiczny podsądnego w czasie dokonywania wyżej wymienionych przestępstw był absolutnie normalny, drugi zaś starał się podkreślić wszystkie możliwe okoliczności łagodzące, — sąd oddalił się na naradę. Po południu został ogłoszony wyrok, na mocy którego Daniel Iwaniec skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Łapownictwo.

Kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała wczoraj sprawę byłego sekretarza sędziego śledczego 2 rewiru powiatu czehryńskiego Filipa Doroszenki, oskarżonego z 2 cz. 377 i 3[...] art. kodeksu karnego. Będąc sekretarzem sędziego śledczego w m. Złotopolu, Doroszenko wziął 57 rb. od brata oskarżonego o rozbój i trzymanego pod kluczem Cyryla Szinkarenki, obiecując za to wypuścić aresztowanego na wolność za poręczeniem. Izba skazała Doroszenkę na 8 miesięcy więzienia.

Obraza sądu.

W izbie sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywano wczoraj sprawę włościanki Maryi Gawryłowej, oskarżonej z art. 282 cz. 2 kodeksu karnego o obrazę sądu. Dnia 20 sierpnia r. b. we wsi Nikolska-Słobódka, powiatu osterskiego, podczas posiedzenia miejscowego sądu gminnego Gawryłowa po wysłuchaniu wyroku, skazującego ją za obrazę Iwana Karaczenki, zwróciła się do składu sądu ze słowami: «co to za sąd i sędziowie, to łapownicy, szachraje, przekupieni sędziowie».

Po wysłuchaniu zeznań świadków i obrony izba ogłosiła wyrok, skazując Maryę Gawryłową na dwa miesiące więzienia.

OFIARY.

—:—:—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 5 do dnia 12 grudnia wpłynęły ofiary następujące: Pp. Fobrowska z N[...]owa 1 rb. 50 kop.— Sosnow-

...—Pamięci Bronisławy Pieńkow... — Augustyn Romanowski 1 rb. — ...i Wacek Krzyżanowscy pamięci dziad...cego 2 rb. — Teofila Lisicka pamięci ...0 rb. — Różne osoby w markach poczto... 11 rb. 13 kop. — Razem z poprzedniemi ...rami 485,517 rb. 73 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na rzecz sierot i wdów po lekarzach T-wu lekarskiemu w Kijowie, w dowód uznania 25-ej gorliwej lekarskiej i obywatelskiej pracy d-ra Jana Domańskiego z Czeczelnika gub. pod. złożyli: pp. Paulina Lubiniecka rb. 10,—Henrykostwo Schmidtowie rb. 10,— Antoniostwo Skrzyńscy rb. 25,—Romanostwo Wrześniowscy rb. 10,—Janostwo Zalescy rb. 25, — Władysławostwo Hulanccy rb. 25.

Na R.-K. T-wo Dobroczynności (zamiast życzeń i powinszowań świątecznych i noworocznych): pp Jadwiga i Tadeusz Ruszczycowie rb. 3,—Zofia i Bolesław Perro rb. 2,—Stefan i Helena Hollak rb. 1. — Piotr Rząśnicki rb. 2,— Bohdan Komarnicki rb. 1, — St. Szuch rb. 1, — Anna i Jan Szlązkiewiczowie rb. 1, — Bohdan Baykowski rb. 1. — Piotr Władysław Grodecki rb. 1 kop. 50,—Feliksa i Oktawian Ułaszynowie rb. 5,—Antoni Palczewski rb. 3.

Kronika ekononiiczna.

—:—

Przegląd rynków zbożowych.

Pomyślne wiadomości o ilościowym i jakościowym urodzaju zboża w Argentynie, a także sprzyjający stan pogody w Europie deprymująco w dalszym ciągu oddziaływą na usposobienie rynków zbożowych.

W Stanach Zjednoczonych, pomimo zawarcia znacznych tranzakcyi i spekulacyi aferzystów, usposobienie z pszenicą i kukurydzą słabnie. Również spadły ceny, choć nie w takiej mierze, jak w pozaprzeszłym tygodniu.

Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą stałe, z kukurydzą słabnie; eksport obecnie nie jest wielki; lecz należy spodziewać się, że po omłocie większych partyi zboża, podniesie się znacznie.

Na zachodnich rynkach europejskich oczekują lada chwila znacznej dostawy zboża argentyńskiego, z tego powodu usposobienie ich mało ożywione; ceny okazują tendencye zwyżkowe.

Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą rosyjską spokojne, z argentyńską słabsze. Słabiej także z owsem, dostarczanym z portów rosyjskich. Popyt na kukurydzę nie wielki; z jęczmieniem usposobienie mocne, cena jak dawniej.

Z powodu dobrych widoków na urodzaj, a a także pod wpływem usposobienia rynków amerykańskich, ceny na rynkach niemieckich uległy zniżce. Jedynie mocne usposobienie z siemieniem lnianem, konopnem i rzepakiem.

Usposobienie wewnętrznych rynków rosyjskich mało ożywione; tendencya cen zniżkowa. Taki stan rynku tłómaczyć należy brakiem zapotrzebowania zboża, trudnością zbytu mąki, oraz chwiejnością rynków zagranicznych.

Na rynkach kraju południowo-zachodniego nie zaszły żadne istotne zmiany. Wogóle usposobienie ich mało ożywione, przejawiające wskutek braku zapotrzebowania, tendencyę zniżkową.

Ceny panują następujące: Na kolei południowo-zachodniej w obrębie stacyi Kijów—Fastów za pszenicę ozimą płacą 1 rb. 15 kop.—1 rb. 20 kop.; w obrębie Fastowa—Koziatyna—Humania 1 rb. 20 kop.—1 rb. 24 kop.; w obrębie Berdyczowa—Zdołbunowa 1 rb. 15 kop.—1 rb. 20 kop. Z żytem spokojnie, za żyto folwarczne płacą 1 rb.—1 rb. 5 kop. Na stacyach kolei moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej ruch z pszenicą mało-ożywiony; płacą 1 rb. 20 kop. 1 rb. 25 kop., za owies płacą do 67 kop. Z jęczmieniem piwowarskim spokojnie; na kol. poł.-zach. płacą do 90 kop., na kol mosk.-kij.-wor. 93 kop.—95 kop. Za groch Wiktorya, zdrowy z przyszłego zbioru płacą 1 rb. 5 kop.—1 rb. 12 kop.; za robaczywy do 1 rb.—1 rb. 3 kop. Za mak do 1 rb. 60 kop.; za koniczynę pod. 9 rb. 50 kop.

Na rynku kijowskim usposobienie ze zbożem słabe: pszenica ozima 1 rb. 20 kop.—1 rb. 25 kop.; żyto folwarczne 1 rb.—1 rb. 3 kop., mieszane 97 kop.—1 rb.; owies folwarczny 65 kop.—70 kop., mieszany 55—63 kop.

Usposobienie rynku fastowskiego słabe; za pszenicę 1 rb. 15 kop.—1 rb. 23 kop.; żyto 95 kop.—1 rb., owies 60 kop.—65 kop.

Ostatnie wiadomości.

Misya Mensdorfa. Ambasador austryacki hr. Mensdorf udał się do Paryża. Jak jeden z dzienników angielskich twierdzi, wiezie on pismo odręczne króla Edwarda do cesarza Franciszka-Józefa z ważnemi oświadczeniami od Greya do bar. Aerenthala. — Hr. Mensdorf otrzymał podobno specyalną misyę od króla Edwarda, celem załagodzenia obecnych różnic.

Bojkotowanie trójprzymierza. „Franf. Ztg." donosi z Konstantynopola, że bojkot towarów austryackich przybiera olbrzymie rozmiary. Komitet bojkotowy bojkotuje także towary niemieckie i włoskie, które nie przybyły nawet na austryackich okrętach. Towary te były przeznaczone dla firm włoskich i francuskich. Komitet jako warunek wydania tych towarów żądał, aby dotyczące firmy oświadczyły, iż nie będą sprowadzać towarów z Austro-Węgier.

Masowa korupcya. Z Pittsburga donoszą: Łącznie ze sprawą przekupstwa z powodu której uwięziono 7 radców miejskich i dwóch bankierów, uciekło stąd 6 członków rady miejskiej. Słychać, że 60 członków rady otrzymało 45,000 dolarów za interwencyę przy zawieraniu kontraktów miejskich. Tylko sześciu członków całej rady nie jest skompromitowanych.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Guczkow o pracach Dumy.

Petersburg. — Guczkow w rozmowie z korespondentem naszego pisma oświadczył, że rezultat niniejszej sesyi Dumy nie jest świetny. Zdaniem Guczkowa, mylnem było rozważanie na pierwszem miejscu prawa z d. 11 listopada, przedewszystkiem bowiem należało opracować projekt prawa, dotyczący reorganizacyi sądu, co miałoby doniosłe znaczenie dla wsi. Co prawda rozprawy rolne przyniosły nieco korzyści, ponieważ podczas debatów określił się wyraźnie stosunek do tej sprawy różnych frakcyi, w szczególności zaś kadetów, którzy zachowują się biernie w pracach Dumy.

Podczas sesyi ubiegłej możliwą jeszcze była wspólna praca z kadetami; obecnie zaś, gdy się przekonali oni, że nas—oświadczył Guczkow — nie można przeciągnąć na lewo, zmienili oni swą taktykę, a przez to samo odsunęli nas na prawo i spowodowali zbliżenie się nasze z nacyonalistami i członkami umiarkowanej prawicy, którzy wstąpili na drogę konstytucyjną.

Kadeci kopią pod sobą dół, który pochłonie ich, gdy Duma i rząd wniosą uspokojenie do kraju. Tylko w tym wypadku, jeśli rządowi i Dumie nie uda się spełnić tego zamiaru, kadeci mogą znów wypłynąć na wierzch.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Stołypin, poruszając w „Now. Wrem." sprawę zajścia z posłem Pokrowskim, twierdzi, iż Chomiakow w swem oburzeniu był wspaniały. W tonie jego mowy odczuwało się dotknięte uczucie samej Rosyi.

Petersburg. — „Kołokoł" wyraża niezadowolenie z tego powodu, iż za znieważenie Milukowa znieważający został usunięty z 15 posiedzeń Dumy, zaś za bluźnierstwo usuwają tylko z 3 posiedzeń.

Petersburg — „Ruś" zaznacza, że dyplomatyczny dzień Dumy październikowców pozostawił wrażenie płytkiego i zbytecznego skandalu.

Petersburg. — Wczoraj w kuluarach Dumy minister skarbu Kokowcew, w rozmowie z grupą posłów, zaznaczył, że komisya obrony asygnuje olbrzymie sumy na cele wojenne i kredyt ten obarcza zbytnio budżet państwowy. Minister doradzał, aby Duma zajęła się energicznie kwestyami finansowemi i ekonomicznemi.

Petersburg.—Wczoraj Izwolski oświadczył Chomiakowowi, iż jest zadowolony z dyskusyi nad jego deklaracyą.

Petersburg. — Komisya, rozważająca projekt prawa o nietykalności osobistej zdecydowała, że w miejscowościach ogłoszonych w stanie wyjątkowym administracya ma prawo aresztować bez sądu osoby nieprawomyślne.

Petersburg. —Komisya do spraw wyznaniowych postanowiła skasować wszelkie ograniczenia w kwestyi przyjmowania przez chrześcijan wyznań niechrześcijańskich.

Uspokojenie.

Petersburg. — Przez departament policyi został przesłany „isprawnikom" okólnik, zalecający, aby wszelkie zatargi pomiędzy włościanami a obywatelami ziemskimi były rozstrzygiwane w drodze sądowej.

Okólnik nakazuje też usunąć ze wsi, gdzie nastąpiło uspokojenie, strażników konnych i osetyńców.

Na związki zawodowe.

Petersburg. — Eksminister Timiriaziew wręczył Matiuszenskiemu z „Now. Wrem." pewną kwotę pieniężną na rzecz związku robotniczego, zaznaczając przy tem, iż, jego zdaniem, rząd powinien dopomagać do łączenia się robotników przez związki zawodowe. Pieniądze te zostały ofiarowane z inicyatywy hr. Witte'go.

Z Serbii.

Petersburg.—Z Belgradu komunikują, że król serbski ofiarował Stołypinowi i Izwolskiemu order Białego Orła i Chomiakowowi—order Sawwy.

Na zakrytem posiedzeniu skupczyny Miłowanowicz wygłosił referat o konieczności energicznego zbrojenia się.

Zmiany w ministerstwie.

Petersburg. — „Ruś" podaje pogłoskę o zamierzonem usunięciu Szwarca ze stanowiska ministra oświaty i mianowaniu Hurki agentem komercyjnym zagranicą.

Kwestya żydowska.

Petersburg.—Komisya przy ministerstwie spraw wewnętrznych zamierza przystąpić w styczniu 1909 r. do opracowywania materyałów w kwestyi żydowskiej.

Różne.

Petersburg. — „Birż. Wiedom." potwierdzają, że przemówienie bar. Nolde zyskało uznanie w sferach rządzących.

Petersburg. — W tych dniach mają zostać odwołani z Macedonii oficerowie rosyjscy.

Moskwa.—Podczas strzelaniny na stacyi Łosino-Ostrowskiej, przestępca ranił lekko 4 osoby i zabił stróża. Okazało się, iż przestępca, ukrywający się na dachu był anarchistą, Czernowym.

Gdy do rannego w rękę Czernowa policya zwróciła się z propozycyą poddania się, C. krzyknął: „anarchiści nie poddają się" i skierował lufę rewolwera do swej skroni.

Po wyłamaniu drzwi na strychu znaleziono tam zwłoki Czernowa.

Czernow był herszem bandy ekspropryatorów. Aresztowano 10 członków bandy.

Mowa Izwolskiego.

(**Komunikat urzędowy**).

(Dokończenie).

Zasada ta była dwukrotnie w całej swej rozciągłości stosowana przez Rosyę.

Pierwszy raz w roku 1871, gdy rząd rosyjski chciał zrzucić z siebie zobowiązanie, nałożone nań przez traktat paryski—nie utrzymywać floty na morzu Czarnem, a drugi raz w 1878 r., gdy po zwycięskiej wojnie z Turcyą zmuszeni byliśmy przedstawić zawarty przez nas w San-Stefano traktat do decyzyi mocarstw europejskich dla tego, iż traktat ten zmieniał stan rzeczy, wypływający z dawnych traktatów europejskich.

W obydwóch wypadkach mocarstwa obstawały przy swojem prawie omawiania całkiem swobodnie przedłożonej im kwestyi i sformułowania jej pod postacią obowiązujących postanowień traktatowych. Do takiego właśnie zebrania mocarstw dążyliśmy w danym wypadku. Na tym gruncie mogliśmy się spodziewać przychylności, jeśli nie ze strony wszystkich, to przynajmniej ze strony większości państw. Stając na tym gruncie, nie zajmowaliśmy bynajmniej nieprzyjaznego stanowiska względem Austryi. Przypomnijcie sobie, że tą samą myśl wyraził w parlamencie Tittoni, minister spr. zagran. państwa, które wiąże z Austryą sojusz formalny. Wiecie, że rokowania w sprawie programu i kompetencyi konferencyi napotkały znaczne trudności, spowodowane głównie opozycyą ze strony gabinetu wiedeńskiego. Przebieg tych rokowań i treść tych zarzutów została wyłożona szczegółowo w ogłoszonej niedawno mojej depeszy okólnikowej do przedstawicieli rosyjskich w państwach, które podpisały traktat berliński. Z depeszy tej widocznem jest, że rząd austryacki nalegał pierwotnie, by kwestya aneksyi Bośnii i Hercegowiny, nie podlegała dyskusyi na konferencyi. Rząd ten o znajmił o swoim zamiarze zawarcia w pomienionej kwestyi bezpośredniej umowy z Turcyą i żądał, by konferencya ograniczyła się do skonstatowania tego traktatu i do skasowania art. 25 traktatu berlińskiego. Oponowaliśmy przeciwko temu, powołując się na precedens konferencyi londyńskiej, która odbyła się jedynie po zastrzeżeniu wolności wypowiadania się nad jednostronną odmową od zobowiązań, nałożonych przez traktat paryski na nasze siły morskie na morzu Czarnem. Oświadczyliśmy następnie, że bezpośrednie porozumienie pomiędzy Austryą a Turcyą w sprawie aneksyi nie może przesądzić ostatecznej sankcyi mocarstw. Wreszcie, naszem zdaniem, jeśli mocarstwa powezmą tę lub inną decyzyę w sprawie Hercegowiny, to one nie mogą ograniczyć się do prostego skasowania art. 25 traktatu berlińskiego, lecz znowu na mocy precedensu z r. 1871 zmuszone będą zastąpić ten artykuł przez specyalne postanowienie traktatowe, określające nową sytuacyę dwóch pomienionych prowincyi. W rezultacie wymiany zdań w tej sprawie, gabinet wiedeński wystąpił z wnioskiem, godzącym obydwa te punkty widzenia, a mianowicie zgadza się on, by wszystkie punkty programu (oczywiście, że w tej liczbie i punkt dotyczący Bośnii i Hercegowiny) poddane były pod obrady państw, lecz jeszcze przed zwołaniem konferencyi w drodze rokowań między gabinetami. Rezultaty tych rokowań będą następnie przedstawione konferencyi, praca której przez to samo pozostawałaby w ściśle określonych ramach. Jakkolwiek proponowany przez gabinet wiedeński sposób zawiera, naszem zdaniem, znaczne niedogodności, głównie zaś wskutek tego, że jest bardzo skomplikowany i powolny, lecz uznaliśmy za możebne zgodzić się nań, po pierwsze—dlatego, że zapobiega on istotnie zbyt jaskrawej, publicznej różnicy zdań w sprawie samej konferencyi, a w szczególności z tego względu, że zabezpiecza dostatecznie postawioną przez nas od samego początku zasadę, a mianowicie, kwestya aneksyi ma charakter ogólnoeuropejski i może być rozstrzygnięta nie inaczej, jak za zgodą wszystkich mocarstw, które podpisały traktat berliński, i dlatego podlega swobodnym debatom tych państw.

Po długim i trudnym okresie rokowań prywatnych pomiędzy poszczególnymi gabinetami w sprawie programu i kompetencyi konferencyi, rozpoczynamy obecnie mniej trudny i pozwalamy sobie spodziewać się, że mniej długi okres rokowań ogólnych między wszystkiemi państwami w sprawie samej istoty wysuniętych przez ostatnie wypadki kwestyi.

Z tego wszystkiego, co powiedziałem, mogliście się przekonać, że dążymy do najbardziej prawnego, a zarazem i pokojowego rozstrzygnięcia tych kwestyi. Na tej drodze, jak widzieliśmy, nie jesteśmy wcale odosobnieni. Od samego początku kryzysu działaliśmy jednomyślnie nietylko z naszą sojuszniczką Francyą, lecz i z Anglią, i Włochami. Turcya jako mocarstwo, które poniosło bezpośrepni uszczerbek, ma odegrać ważną rolę w tych rokowaniach. Może ona liczyć, że zachowamy się jak najprzychylniej względem jej słusznych żądań. Wreszcie przekonany jestem, że Austrya, która dała dopiero co do wody pokojowego usposobienia, a wraz z nią i Niemcy, które oświadczyły, że solidaryzują się całkowicie z Austryą, wypowiedzą się za takiem rozstrzygnięciem kwestyi spornych, co sprzyjałoby utwierdzeniu zasady prawności i podtrzymania pokoju powszechnego.

Nasza rola w przyszłych rokowaniach przedstawia mi się całkiem jasno. My bierzemy w nich udział bez wszelkich egoistycznych pobudek, nie dążymy do osiągnięcia żadnych własnych korzyści i będziemy działali w dwojakim kierunku. Przedewszystkiem dołożymy wszelkich starań, by zachować tak konieczny dla nas i dla całej Europy pokój, a następnie za pomocą wszelkich środków dyplomatycznych będziemy działali na rzecz państw bałkańskich, z któremi jesteśmy związani odwiecznymi węzłami tradycyjnymi i które widzą w Rosyi jedynego przyjaciela i obrońcę. Z zarówno ciepłą i bezinteresowną sympatyą odnosić się będziemy do każdego z tych państw i będziemy jednakowo i wytrwale bronili ich interesów. Wiadomo wam, że z naszej inicyatywy do programu konferencyi włączony został punkt o korzyściach Serbii i Czarnogóry. W obecnej chwili, w przeddzień rokowań, nie mogę nie rozpatrzyć szczegółowiej tej kwestyi, lecz powtarzam, że zrobimy pod tym względem wszystko, co okaże się możebnem w granicach pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi.

Z przychylnością zachowamy się również względem Bułgaryi. To daje mi okazyę do powiedzenia kilku słów w sprawie naszego stosunku względem ogłoszenia przez Bułgaryę swej niezawisłości. Wiecie, że nie ukrywaliśmy przed rządem bułgarskim przykrego wrażenia, jakie wywarło na nas jego postępowanie. Bułgarya postąpiła w danym razie wbrew radom Rosyi. Lecz, z drugiej strony, my nie możemy zapomnieć, że Bułgarya została stworzona przez nasze ofiary, i musimy sprzyjać osiągnięciu celu, przez nas postawionego. Oto dlaczego Rosya dokłada wszelkich starań, by pomiędzy Bułgaryą a Turcyą doszło jak najprędzej do skutku porozumienie. W tym kierunku wraz z nami działają zgodnie i inne państwa. Dzięki temu pośrednictwu została pomyślnie usunięta konieczność wojny bułgarsko-tureckiej, która zdawała się nieunikniona, i obecnie można żywić nadzieję, że rokowania turecko-bułgarskie będą miały pomyślny przebieg.

Lecz na tem nasze zadanie się nie kończy. Oświadczyliśmy całkiem kategorycznie Bułgaryi, że dalszy nasz stosunek do niej będzie zależał nie od tego, jak ona postąpiła w przeszłości, lecz od tego, jak będzie postępowała na przyszłość, to jest o ile pozostanie wierna solidarności z innemi państwami słowiańskiemi na półwyspie bałkańskim. (Okrzyki: „brawo"). Z takiemiż radami zwracamy się do Serbii i Czarnogóry. Te trzy państwa powinny uświadomić sobie konieczność łączności moralno-politycznej pomiędzy sobą. Naszem zadaniem powinno być zjednoczenie tych mocarstw pomiędzy sobą, zjednoczenie ich wraz z Turcyą za pomocą jednej wspólnej myśli o obronie ich narodowej i ekonomicznej samodzielności. (Okrzyki: „brawo"). W tym samym celu powinniśmy dowieść Turcyi, że, sprzyjając szczerze usiłowaniom jej do odnowienia ustroju wewnętrznego, nie zagrażamy jej. Lecz osiągnąć pomieniony cel można jedynie pod jednym warunkiem, pod warunkiem pokojowego rozwoju nowego stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim. Oto, dlaczego mam stałą nadzieję, że zarówno w Belgradzie, jak i w Cetynii zrozumieją, że jeśli z jednej strony serbowie i czarnogórcy mogą liczyć na najserdeczniejszą naszą przychylność, to z drugiej strony powinni oni stosować się do naszych rad i trzymać się w granicach rozsądku i zimnej krwi.

Wiecie, że rząd oświadczył w sposób jak najbardziej kategoryczny, że poparcie to zależy całkowicie od postępowania samych serbów i czarnogórców i od ich wstrzymywania się od wszelkiego nieostrożnego kroku. W tej tak zasadniczej kwestyi pogląd rządu, o ile się zdaje, zgadza się całkowicie z nastrojem społeczeństwa rosyjskiego, które wyraża serbom i czarnogórcom gorącą życzliwość, lecz zarazem wzywa ich do rozsądku i przekonuje ich o konieczności zachowania spokoju (okrzyki „brawo"). Taki nastrój został najlepiej sformułowany w telegramie szanownego prezydenta Dumy Państwowej do prezydenta skupczyny serbskiej.

W telegramie tym było powiedziane, że jedynie pokojowe rozstrzygnięcie kryzysu zabezpieczy trwałą przyszłość słowiańszczyźnie. Mowę moją, być może bardzo długą, zakończę powtórzeniem moich słów wstępnych: „Szczęśliwy jestem, że wola Najwyższa dała mi możność dać wam wyjaśnienie zarówno w sprawie ogólnego kierunku naszej polityki zagranicznej, jak i w sprawie stosunku naszego do skomplikowanych kwestyi międzynarodowych, które wytworzyły się w ostatnich czasach. Kwestye te poruszyły w sercach rosyjskich najdrażliwsze struny. W takiej chwili ważnem jest, byśmy usłyszeli od ministra spr. zagr. żywe słowo Nie wiem, czy udało mi się podołać memu zadaniu. Jeśli nie podołałem mu, to nie wskutek braku dobrej woli, lecz wskutek specyalnie trudnych warunków, w których zmuszony byłem mówić, gdy wszelkie zbyteczne lub nieobmyślane słowo mogło skomplikować jeszcze bardziej zawiłą sytuacyę międzynarodową. Pozwólcie mi jednak mieć nadzieję, że ze wszystkiego, co mogłem i potrafiłem powiedzieć wam z tej trybuny, wytworzy się do syć dokładny obraz rosyjskiej polityki zagranicznej, że zarówno w Rosyi jak i zagranicą jasnem będzie, że nie dążymy do osiągnięcia żadnych korzyści dla siebie, a dążymy jedynie do rozstrzygnięcia pomienionej sprawy zgodnie z naszą godnością narodową w drodze prawnej i pokojowej".

(*Od agencyi peter. i kor. własnych*).

Duma Państwowa.

(Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12 grudnia).

Po tym ustępie mowy Pokrowskiego, w której wspomina o milczeniu Chrystusa, uprzedzonego zapewne przez dyplomacyę rosyjską, powstał hałas i okrzyki, domagające się usunięcia go z mównicy.

Prezydent (dzwoni): „Pośle Pokrowski, pozbawiam pana głosu. Pan nie szanuje Dumy i dopuszcza się bluźnierstw, przeto zechce pan opuścić trybunę". (Przeciągłe oklaski i okrzyki brawo).

Pokrowskij: „Ja nie bluźnię".

Prezydent: „Proszę pana opuścić trybunę".

Pokrowskij, schodząc z trybuny, mówi: „Bez dostatecznych powodów". (Okrzyki precz, precz).

Prezydent: „To moja sprawa. Jeśli pan będzie oponował, poproszę Dumę, aby pana wydaliła".

Pokrowskij: „Oto replika. Wobec takiego gwałtu" (słychać głosy: precz).

Prezydent: „Wobec tego, że poseł Pokrowskij robił mi uwagi do najwyższego stopnia nieprzyzwoite, proponuję usunąć go z zebrania na czas trzech posiedzeń."

(Głosy: prosimy). „Proponuję posłowi Pokrowskiemu wytłómaczyć się ze swego postępowania".

Pokrowskij: „Żadnych uwłaczających lub nieprzyzwoitych uwag prezydentowi nie robiłem. Po odebraniu mi głosu, schodząc, powiedziałem: „bez dostatecznych powodów". Sądzę, że w tych wyrazach niema nic nieprzyzwoitego. Powiedziałem to nie z trybuny, ale z miejsca. W istocie słowa moje nie zawierały żadnego bluźnierstwa. Powiedziałem: „Chrystus nie odpowiedział na zapytanie" (głosy: „dosyć, precz, nie życzymy sobie więcej").

Prezydent: „Proszę pana nie powtarzać".

Pokrowskij: „Nie powtórzę i wogóle nic mówić nie będę."

Prezydent: „Uważam za dostateczne wyjaśnienia, złożone przez posła. Zdaniem jego, prezydent może mieć pretensyę tylko w tym wypadku, kiedy go spotka impertynencya. Jestem innego zdania. Prezydent nie powinien do tego dopuścić (głosy: „słusznie"). Prezydent powinien wcześniej mówcy przerwać i nie zezwolić na żadne repliki (głosy: „słusznie"). Stawiam na głosowanie wniosek usunięcia posła Pokrowskiego na przeciąg trzech posiedzeń."

Wniosek prezydenta przechodzi większością wszystkich głosów przeciw głosom kadetów, trudowików i socyal-demokratów. Pokrowskij wychodzi z sali.

Gegeczkori prosi prezydenta o zezwolenie na złożenie mu oświadczenia, poczem oznajmia, że, zważywszy na okoliczności oraz sposób postępowania z towarzyszem Pokrowskim, postępowanie takie trzeba nazwać przemocą. Mówca słów swoich nie cofa i oświadcza, że dobrowolnie wraz z towarzyszami opuszcza salę.

Następnie zabiera głos poseł Bułat, który zarzuca prezydentowi wykroczenie przeciw regulaminom, ponieważ po wyjaśnieniu złożonem przez Pokrowskiego—powiedział on kilka słów.

Prezydent radzi Bułatowi przeczytać 113 artykuł, zabraniający któremukolwiek z posłów krytykować postępowanie prezydenta.

Hr. Bobrinskij 2-gi ubolewa nad losem braci — słowian z Bośnii i Hercegowiny, twierdzi, że wszyscy słowianie z upragnieniem oczekują głosu swych starszych braci-słowian — głosu, jaki dziś naród rosyjski dzięki swojemu parlamentowi wypowiada. Mówca twierdzi, że z chwilą, gdy umożliwionem zostało porozumiewanie się Monarchy z narodem przez przedstawicielstwo, polityka zagraniczna państwa musi być w zgodzie z opinią narodu, że podpis ministra rosyjskiego nie powinien przyczynić się do ujarzmienia braci słowian z prowincyi anektowanych, wreszcie, że Rosya, nie opanowana żadną ideą panrusycyzmu, względem innych słowian powinna dbać o pokój i w imię tego pokoju dać serbom nadzieję na pomyślne rozwiązanie konfliktu i powstrzymać ich od nierozważnych i „samobójczych" kroków wojennych. Stronnictwo prawicy umiarkowanej przyłącza się do formuły przejścia do obradowania nad poszczególnymi artykułami, którą to formułę odczytał prezes październików. W imieniu zaś frakcyi prawicy umiarkowanej mówca zwraca się do narodu serbskiego z temi słowy: „Bądź mężny bracie cierpiący i pamiętaj, że największe męstwo polega na zimnej krwi i panowaniu nad sobą nawet w najcięższych warunkach. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Puryszkiewicz, wstępując na trybunę, oznajmia, że mówi od siebie, nie zaś w imieniu frakcyi. Przedewszystkiem, dziwi go wystąpienie ministra spraw zagranicznych w Dumie i zapytuje, czy krok ten ministra nie będzie poczytywany w Europie i Rosyi za pochód do Canossy. Częściowo odpowiedzialność za aneksyę spada na Izwolskiego, a także za nią Puryszkiewicz czyni odpowiedzialnymi kadetów. Ci, zaznawszy niepowodzenia podczas pierwszej rewolucyi, tembardziej nie mogą liczyć na powodzenie drugiej rewolucyi. Dlatego, aby wywołać komplikacye międzynarodowe i przy sposobności wytrącić ster z ręki rządu, postanowili przyodziać się w popularną togę neoslawizmu. Ludzie lekkomyślni, obałamuceni przez kadetów, poczęli szczuć na niemców. W ten sposób popierają oni machinacye Anglii, która, dążąc do poróżnienia dawnych przyjaciół—Rosyi i Niemiec: chciałaby Rosyę pogrzebać na Dalekim Wschodzie, a Niemcy osłabić. Jeżeli gabinet Saint-Jamaisa będzie holował gabinet petersburski, to wszystko zakończy się pomyślnie dla Anglii.

Rosya powinna gotować się do drugiej wojny o spadkobierstwo Habsburgów. W stosunkach międzynarodowych decydują tylko noty poparte po wagą miecza. Rosya powinna skupić się do koła wewnętrznej pracy, a szczególniej zająć się wykształceniem rosyjskiego ducha narodowego, a także wychowaniem wydziału spraw zagranicznych w duchu narodowym.

Bułat wspomina o nadmiernych pensyach, otrzymywanych przez rosyjską dyplomacyę, o braku dostatecznej ochrony rosyjskich interesów prywatnych zagranicą. Przechodząc do spraw bałkańskich zaznacza, że interesy narodów powinny być załatwiane według ich woli o tyle, o ile nie przejawiają one uroszczeń zaborczych. Co do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, to nie stało ono na straży interesów narodu rosyjskiego, lecz brało pod opiekę wielki przemysł, lub w ostatecznym razie miało na celu zaspokoić ambicyę tego lub owego dygnitarza. Z takiego prowadzenia polityki osięgnąć mogą korzyść jedynie niemcy, dążący do pokojowego opanowania Rosyi.

Muzułmanin Maksudow uważa, że Rosya stoi przed bardzo poważnem zadaniem. Wkrótce zajmie ona pierwsze miejsce wśród mocarstw, cieszących się sympatyą muzułmanskiego Wschodu. O tem powinna pamiętać dyplomacya rosyjska. (Oklaski w centrum).

Szeczkow jest zdania, że polityka rosyjska powinna posiadać charakter czysto narodowy i postępować w myśl przysłowia: „Zaskarbiaj sobie nowych przyjaciół, lecz nie zapominaj o starych".

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Na piątem posiedzeniu specyalnej narady w sprawie obniżenia cen cukru rozpatrywaną była kwestya wpływu strat, poniesionych przez cukrowników przy eksporcie, na ceny cukru na rynkach wewnętrznych. Narada uznała, że strata winna wynosić 7 kop. na pudzie. Uznano przytem, że już ze względu na sam charakter przemysłu cukrowniczego, zależnego od urodzaju, fabrykacya cukru nie może być dokładnie przystosowaną do potrzeb rynku wewnętrznego, a więc nieuniknione są nadwyżki, podlegające wywozowi. Zebranie zaznaczyło, że eksport ma i swoje dobre strony: wzmaga rozwój uprawy buraków cukrowych, co pomyślnie się odbija na rosyjskim przemyśle rolnym i dodatnio wpływa na bilans handlowy. W sprawie wpływu wartości buraka na koszty fabrykacyi cukru, narada przyłączyła się do zdania przedstawiciela głównego zarządu rolnictwa, że przy istniejących warunkach w Rosyi może być osiągniętą zwiększona wydajność buraków, a w związku z ulepszeniem uprawy buraka wywoła obniżenie się jego wartości i, co za tem idzie, wartości cukru.

Moskwa — Na dodatkowych wyborach radnych w trzecim cyrkule wybrano 3 radnych i 16 kandydatów; wszyscy z listy bloku październikowców z prawicą.

Petersburg. — W stolicy w ciągu doby zachorowało na cholerę 36 osób; zmarło 13 osób.

Rostow nad Donem.—We wsi Kuczejewskoje w nocy 8 uzbrojonych napastników dokonali napadu na cerkiew, związawszy poprzednio stróży nocnych i zabrawszy im klucze cerkiewne.

Związawszy popa, złoczyńcy w jego obecności weszli do cerkwi i zrabowali tam 1800 rub. oraz kosztowności, poczem zbiegli, pozostawiając w cerkwi związanego popa.

Ekaterynosław. — Podczas ścigania złoczyńców, którzy dokonali napadu na fabrykę Turecką i zrabowali tam 5197 rub., jednego rabusia zabito, drugiego zaś raniono; schwytany złoczyńca wydał uczestników napadu.

Charków. — Na stacyi „Szachtnaja" kolei poł.-zach. wszczął się pożar w kopalni antracytu Kuksa i Czurylina. Nikt nie został poszkodowany. Ogień nie szerzył się dalej.

Na zjeździe górniczym prezesem rady wybrany został ponownie von Ditmar. Wyasygnowano 200 tys. rb. na rozwój kolejowej giełdy węglowej i 169 tys. rb. na urządzenie i utrzymanie stacyi ratunkowych w donieckiem zagłębiu węglowym i dla towarzystwa pomocy dla górników.

Witebsk. — Banda, złożona z 12 osób, ograbiła zarząd gminny w Michajłowcach. Trzej rabusie, których dogonił oddział policyjny, zaczęli strzelać, zabili jednego stójkowego, ranili jednego stójkowego ciężko i trzech lekko. Podczas strzelaniny wszyscy rabusie zostali zabici.

Moskwa. — Policya, która w nocy przybyła na st. Losino-Ostrowską półn. kolei żel., spotkała się z silnym oporem. Ranieni zostali: naczelnik wydziału ochrony, jego pomocnik, oficer, rewirowy, strażnik i setnik.

Paryż.—Cała prasa umiarkowana i skrajna republikańska wyraża oburzenie z powodu zamachu na prezydenta. Większość pism wypowiada przekonanie, że zamach ten ma związek z propagandą nacyonalistyczną. Wszyscy ministrowie i prezydyum izby odwiedzili pałac prezydenta i wyrazili Fallières'owi ubolewanie z powodu zamachu.

Prezydentowi złożyli też kondolencyę posłowie, ambasadorowie i pełnomocnicy państw obcych.

Konstantynopol. — Turecki minister spraw zagranicznych upoważnił korespondenta Pet. Ag. Tel. do ogłoszenia, że deklaracya Izwolskiego wywarła w Konstantynopolu jaknajlepsze wrażenie. Pisma podają notę Izwolskiego bez komentarzy, gdyż nie zdążyły wygotować artykułów.

Konstantynopol. — Prezydent parlamentu Achmed Riza-bey i wiceprezydent Tałat-bey, zatwierdzeni przez sułtana, przyszli na posiedzenie parlamentu otwarte przez Nekki Effendi. Achmed-Riza-bey ucałował ręce Nekki Effendi i zasiadł na trybunie prezydyalnej. Posłowie urządzili mu wspaniałą owacyę. W mowie wstępnej Achmed-Riza mówił o życiu swem, spędzonem w walce, cierpieniach, na wygnaniu, wreszcie oświadczył, że uroczystość teraźniejsza jest dlań prawdziwą pociechą. Następnie przewodniczył Tałat-bey. Obrano trzech kandydatów na stanowisko drugiego wiceprezydenta, jeden z nich jest chrześcijaninem, Aristidi-baszą; otrzymał on 120 głosów. Obrano sekretarza, wicesekretarzy i kwestorów.

Konstantynopol. — Zamieszczając notę rosyjską, „Ikdam" wykazuje, że Rosya popiera w dalszym ciągu Turcyę. Zachowanie się Austryi podczas rokowań było nieszczere. Austrya liczy na upadek gabinetu Kiamila-baszy i na to, że miejsce obecnego wezyra zajmie człowiek bardziej skłonny do ustępstw. „Szuraj-Ummet", stojąc na tym samym punkcie widzenia, żąda jasnego sformułowania przez Austryę wniosków, które mogłyby być przyjęte przez Turcyę.

Izba posłów ukończyła wybory tylko trzech kandydatów na stanowisko pierwszego wiceprezydenta.

Paryż. — Zrana podczas spaceru na Fallières'a, idącego w towarzystwie sekretarza i adjutanta na „Place de l'etoile", napadł niejaki Matti kelner w kawiarni i schwycił prezydenta za szyję, lecz został ujęty przez osoby towarzyszące prezydentowi.

Gazeta „Action", formułując zdziwienie wywołane w sferach politycznych przez artykuł „Temps" w sprawie noty rosyjskiej, wyraża ubolewanie, że znalazł się we Francyi głos, starający się zachwiać powagę Izwolskiego w chwili, gdy on występuje w obronie słusznej sprawy. „Siècle", zaznaczając słuszność zasad bronionych przez notę rosyjską, wykazuje, że *modus propedendi* nie dotyczy wolności decyzyi przyszłej konferencyi. „Le Radical" i „Petit Parisien" nie wpłynęła na zmianę nieokreślonej sytuacyi politycznej.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Nowo-otwarty skiep towarów bławatnych i sukiennych
Sergiusza Siennika
Kreszczatik d. Nr 38.

Poleca codziennie otrzymywane nowości jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne towary. Wielki wybór kołder, dywanów, serwet, portyer, firanek tiulowych. Sklep podaje do wiadomości pp. kupujących, że **na gwiazdkę** otrzymano wielki wybór najrozmaitszych materyi oraz **tania sprzedaż takowych rozpoczęła się z dn. I-go grudnia**. Suknie wełniane z dodatkami w pudełkach od 3 rb. Resztki za pół ceny. Ceny na wszystkie towary fabryczne i stałe. Sklep przyjmuje zamowienia na okrycia męskie i damskie, które się wykonują pod kierunkiem najlepszych krojczych. 4962—1



NA
GWIAZDKĘ
ceny aparatów **zniżone** lecz stałe.

Nowe cenniki (na życzenie bezpłatnie).

Nowe repertuary. Nowe modele.

Pathéfony grają bez igieł i dlatego nie niszczą płyt i dozwalają jedynie **grać do tańca bez przerwy.**

20,000 płyt na składzie.

Główny Skład Fabryczny Pathé-Frères w Paryżu
ADAM KLIMKIEWICZ, w Warszawie
Leszno 14, telef. 53-27. Niecała 6. 4-4085-1

Otwarty w Niedziele od 2—5 pp.

Sprzedaż na podarunki na nadchodzące święta

w Domu Handlowym
Kotlarow i Czernogołowkin
Kreszczatik Nr. 36.

Otrzymano w wielkim wyborze: Jedwabne. wełniane i sukienne materyały rosyjskich i zagranicznych fabryk: sukno, kort, na uniformy różnych dykasteryi.
Ceny niższe, niż we wszystkich składach hurtowych. „-4580-1



KALOSZE
„PROWODNIK"
PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI I ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. 4344—7

Z powodu restauracyi magazynu 29—1
A. Berestowskiego
Kreszczatik Nr 38

wyznaczona na wszystkie towary **sprzedaż** na chodniki, tiul firankowy, mat. do obijania mebli, kołdry; wyznacza się rabat. Wielkie partye materyałów i resztek jedwabnych. wełnianych i sukiennych sprzedaje się codziennie **za pół ceny. Tylko za gotówkę.**

Podarki świąteczne w wielkim wyborze.

OBUWIE
i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn
P. HOMOLAKA
CENY STAŁE.
KRESZCZATIK Nr. 58. Telefon 1349. 11—3426—7

PODARKI
pożyteczne i praktyczne prosimy kupować **w Czeskim sklepie**
G. W. ANDRLE
Wielka Wasilkowska 10.

Wyroby szydełkowe; Kurtki, Koszulki ciepłe, Chustki, Spódnice, Bluzki, Pończochy.

Ubranka dziecinne: **Paltoty, Kapturki, Czapki** i in w wielkim wyborze **po cenach nizkich.** 200-3249-56

Slawuckie
(Wyłączna sprzedaż).

„Oryginalne" **Burki** Damskie i Męskie, **Kołdry, Sukno** na myśliwskie kurtki.

POLECA:

Polski sklep płócien
Władysława IWANOWSKIEGO
a również

Płótna, modepolamy, bielizna stołowa, bielizna damska i męska gotowa i na zamówienie.

Ciepłe pledy, chustki.

Halki, koszulki, kalesony, pończochy, skarpetki.

Krawaty, spinki, rękawiczki, wyroby skórzane, oraz inna galanterya.

Halki jedwabne od 6.80. „-4920-4

Kreszczatik № 37.
Wprost magazynu Brabeca.

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. Sokołowa
KRESZCZATIK Nr. 54.

10-4981-3

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.

Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać.

MAGAZYN ROBÓT RĘCZNYCH „FEMINA"
Poleca: Hafty białe i kolorowe, roboty Point-lace filet-gipure, aparaty kościelne; bogaty wybór rysunków oraz przyborów do tychże.

Przyjmuje zamówienia na wyprawy

Udziela lekcyi wszystkich robót

Warszawa, Marszałkowska 143 m. 6 poprzednio 148 m. 4.

Fabryka i Skład Aparatów i Artykułów fotograficznych
Józefa Pokornego
Kijów, Kreszczatik Nr 43.

Filie: w Moskwie, Odesie, Rostowie n/D. Fabryki: w Libawie i w Moskwie. Poleca: jako podarunki gwiazdkowe aparaty fotograficzne od 5 rubli i wyżej.
Katalogi wysyłamy bezzwłocznie na żądanie. 16-4896-4



Przedstawiciel Fabryki
Wyrobów srebrzonych
AKC. TOW. 3-4712-3
„R. Plewkiewicz i Sk-a"

E. Podgórski, Fundukl. № 4.
Jedyny Magazyn do kupna pięknych przedmiotów na podarki świąteczne, ślubne i t. p.
Stylowe oksydowane: nakrycia stołowe.
Etażery do owoców, Wazony, Żardiniery, Lustra toaletowe i t. p.
Sposób srebrzenia najtrwalszy opatentowany.

Rosyjskie Towarzystwo
SCHUCKERT i S-ka
Oddział Kijowski (Prorezna 3).
Dynamo-maszyny. Elektromotory. Transformatory.
Lampy łukowe. Zwykłe lampki żarowe i tantalowe.
Przewodniki i materyał instalacyjny.
Warsztat dla restauracyi dynamo-maszyn. 4679-6

Darmo tylko do dnia 31-go grudnia r. b. Tylko dla kobiet

Tylko dla kobiet.
Darmo
Opuściła prasę nadzwyczaj interesująca i niezbędna dla każdej kobiety książka p. t.
O czem każda kobieta wiedzieć powinna
Panie, życzące sobie otrzymać książkę powyższą **GRATIS i FRANKO** raczą nadesłać, **wraz z ogłoszeniem niniejszem,** swój dokładny adres do
Redakcyi „Kosmetyki"
Warszawa, Senatorska 36. 3-5032-1
Darmo

BALOWE na święta w ogromnym wyborze po cenach nizkich **OBUWIE**

Dom Handlowy **Jan Usenko** Prorezna № 2. 7—5078—1

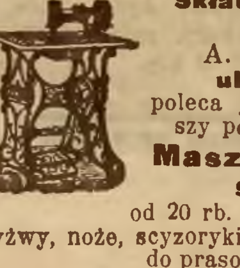
Po co przepłacać ?

kupując podarki na gwiazdkę w sklepach na Kreszczatiku, jeżeli jest możność nabyć te same przedmioty po cenach **znacznie niższych w sklepie bielizny i kapeluszy**
„ŻAK"
W.-Wasilkowska № 6.
W wielkim wyborze bielizna wyłącznie tylko własnego wyrobu. Krawaty, kołnierzyki, mankiety, spinki, kamizelki, perfumerya, paski, grzebyki, torebki, portmonetki, portfele i inne.
Ceny poza konkurencyą. 5080 1

MAGAZYN
Wyrobów aluminiowych


otrzymał świeży transport naczyń kuchennych
Podarki świąteczne w wielkim wyborze
PROREZNA Nr. 10. 3-5053-1

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA
KSIĄŻKI DLA DZIECI, MŁODZIEŻY i DOROSŁYCH
5-5056-1
na podarki gwiazdkowe poleca księgarnia
Karola Szepego
Mikołajowska № 9.



Skład Broni i Maszyn do Szycia
A. KAMIŃSKIEGO
ul. Prorezna 2,
poleca jako najpraktyczniejszy podarek na gwiazdkę
Maszyny do szycia s. Singera
od 20 rb. i wyżej.
Łyżwy, noże, scyzoryki, żelazka spirytusowe do prasowania. 10-4933-5

Agronom
z ukończonemi studyami rolniczemi i mleczarskiemi za granicą. Młody. kawaler, zarządzał majątkami na Litwie i w Królestwie, poszukuje posady od kwietnia lub później. Adres: poczta Biała Piotrkowska, poste-restante „Fachowiec". 3-5070-1

Klucznica znająca się na prowadzeniu gospodar. wiejsk. poszuk. miejsca. Bibik. Bulwar, hotel „Kijów", pok. № 31. 1—5069-1

Zatwierdz. przez Depart. med. w Petersburgu, posiad. prawa felczerskie. **Specyalistka** **usuwa i niszczy ODCISKI** bez bólu, zatruwania i ostrych wycinań; **niszczy brodawki** i t. d. **Kwiatkowska**, przyjm. panie od g. 12—2; panów od g. 3—6 Adres: Funduklejowska 4. m. 14. 5050—1

Kalendarze do zdzierania
wileńskie, warszawskie i petersburskie. Kalendarz Ungra, Maryański, S-ta Rodzina oraz
humorystyczne
poleca księgarnia
KAROLA SZEPEGO
Mikołajowska 9. 6—5055-1

Grawiury
w stylowych ramach, miniatury malowane na słoniowej kości oraz papeterye francuskie **na podarki gwiazdkowe** w księgarni
Karola Szepego
Mikołajowska 9. 5-5054—1

Poszukuję od 1-go stycznia umeblowanego pokoju z całodzien. utrzymaniem przy inteligentnej i cichej rodzinie. Oferty adr. poczt. skrzynka 203. 2—5058—1

PASAŻ
34 KRESZCZATIK telef. 1913. 34
Bazar rzeczy okazyjnych,
nowo-nabyte w majątkach na licytacyi i in. okaz. sprzed.
Meble,
które nabyć można za **bezcen.**

Do bawialni	od 50 rb.	do 1,500 rb.
„ jadalni	„ 50 „	„ 800 „
„ sypialni	„ 50 „	„ 1,000 „
„ buduaru	„ 50 „	„ 1,000 „
„ gabinetu	„ 50 „	„ 1,500 „

Dywany, naczynia, fajans, lampy, bronzy, obrazy, rzeczy z kosci słoniowej, złoto, brylanty i inne. „-4688-1

Pensyonat
dla uczniów rodzin zamożniejszych
Antoniny Żukowskiej
WARSZAWA, Złota Nr. 28 mieszk. 6
zapewnia troskliwą opiekę i wykwintne utrzymanie. Na miejscu lekcye fortepianu. 10-4934 5

Intelig. wdowa, średnich lat, poszukuje samodziel. zarządu domem. Może zająć się dziećmi. Żylańska 82 m. 3 od 10 — 6 wiecz. 2-5031-2

PIECE
przenośne i stałe **Fabryki**
J. ANDRZEJOWSKIEGO
Udoskonalone ogrzewacze
Wulkan,
terrakota, kafle, majolika, kamienne naczynia. 20-4145-20
Kijów. Kreszczatik Nr 16 tel. Nr 810.

C. SEPTER i S-ka
Kreszczatik N-r 40.
Podarki świąteczne:
Lornetki
w sztucznych oprawach z perłowej masy i innych, pierwszorzędnych fabryk
Latarnie czarnoksięskie
dla dzieci i dla szkół; ogromny wybór obrazków do takowych
Stereoskopy
amerykańskie. stereoskopy szafeczki i obrazki do nich rozmaitych rodzai
Łyżwy 3725—16
różnych systemów
SCYZORYKI
Cerata
obrusy i chodniki ceratowe
LINOLEUM
dywany i chodniki rozmaitych ładnych rysunków.

Pensyonat Ukraina
5-4147-7 **Karmelicka l. 40**
w Krakowie
wynajmuje pokoje z utrzymaniem i bez.

Upraszamy o sprawdzenie.
Uwadze pp. kupujących!
Petersburski Skład Apteczny Kreszczatik 43 wprost apteki Filipowicza wyznacza z powodu świą
10% **rabat** na wszystkie towary **10%**
10—49 3—5

Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka
Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach. Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikołajowska Nr 16. Wysyłamy za zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską **A. Trepte** Kuźnieczna 57. 24-4026-4

Władysław Budnicki.
PRACOWNIA
męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, wykonywa sumiennie obstalunki najnowszych fasonów z krajowego i zagranicznego materyału.
Ceny umiarkowane. 25-4434-7
W. Włodzimierska ul. Nr 11.

Pisma peryodyczne,
jak krajowe, tak i zagraniczne
najkorzystniej prenumerować w księgarni
Karola Szepego
Mikołajowska № 9. 5-5040-2

Osoba w średnim wieku,
znająca języki, muzykę i gospodarstwo, poszukuje miejsca damy do towarzystwa, lektorki lub zarządczyni domu. Adres: Humań, Wielka Fontanna Nr 68. M. Daszkowska dla Z. K. 10-5021-2

Potrzebny ogrodnik,
człowiek starszy, kawaler lub bezdzietny. katolik, uczciwy, posiadający chlubne świadectwa lub rekomendacye. Z ofertami zgłaszać się osobiście lub piśmiennie do Zarządu Popieluskiego majątku, poczta Popieluchy. stacya kolei Rudnica. 3-5015-3

Książki używ. kupno i sprzedaż naukow. i belotrystycz. Uczące się młodz. rabat. Sklep P. Kwaśnikowa, Funduklejowska Nr 24. 5020—„—2

ODESA. — SKŁAD OWOCÓW.
p. f. Pin Wasławski.
ul. Derybasowska róg ul. Ekateryninskiej wysyła obstalunki za zaliczką pocztową na wszystkie st. kolejowe, wypełniając je sumiennie i bez zwłoki. 2-5011-2

Poszukuję **nauczycielki** z doskonałym polskim i francuskim językiem. Latyczów, gub. podolskiej, skrzynka pocztowa Nr 6. 5013—3—3

Poszukują od dnia 1 stycznia 1909 r. **gospodyni,** polki w średnim wieku do mlecznego i domowego gospodarstwa. Oferty upraszam składać do zarządu dóbr Brzozów, poczta Bałta, gub. podolskiej. 5014—8—2

Do nabycia za znacznie zniżoną cenę
Biblia złota klasyków
w wydaniu artystycznem Obejrzeć można w księgarni L. Idzikowskiego. 5-4994 3

Potrzebni są ludzie do rozprzedaży sezonowego artykułu. Wozniesienskij zjazd Nr 6 m. 9. 3-4996—3

Ogrodnik kawaler,
posiada chlubne świadectwa, a także i osobiste rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady od dn. 1-go lutego. Adres: Tomaszpol, Pod. gub. mająt. Widły A. Warszawski 6-4916-5

„Drukarnia Polska"
w Kijowie,
Prorezna 9. Tel. 1672.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.** „ „ wizytowych **2 rb.** Fotografia **„Nike"** Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667—35

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8 **telef. 1788**
Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.
Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi"** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „ —2484—56

Zagraniczny kuśnierz
b. majster **E. Hersego** otworzył sklep oraz pracownię, przyjmuje obstalunki, przerób, reperac., **chemicz. oczyszcz. kołnierzy syber.** Kreszczatik 22, w podwórzu, **Rzemiński.** **FUTER** 30—3730—28

Warszawa
Krakowskie-Przedmieście 61
Artystyczne kwiaty tylko u
5—4599—5 **Wandy Siwińskiej**
Uwaga: Wysyła się w najmniejszej ilości.

Warszawska pracownia Wiktoryi wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzedają się formy papier. podług miary. Kreszczatik № 52 m. 17. 10-4658-9

Pracy biurowej stałej lub dorywczej poszukuje rutynow. biuralista znaj. dokł. jęz. pol., średnio franc., niem. i rosyj. Rejtarska 9 m. 5. W. W. 10—4785—3

I-sza Lecznica dentystyczna.
Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-4878-4

Uczeń szkoły muz. poszuk. lek., listow. M. Włodzim. 54 m. 2. 5-4919 4

Popularne pismo narodowe i katolickie
„Lud Boży"
tygodnik z rysunkami i dwoma dodatkami:
1. „Słowo Boże" 2. „Gazetka dla dzieci"
Na żądanie próbne egzemplarze wysyła się darmo. 5000—1

Warunki prenumeraty:

Rocznie	z dodatkami	3 rb 50 k.
Półrocznie	z dodatkami	2 rb.
Rocznie	bez dodatków	2 rb. 50 k.
Półrocznie	bez dodatków	1 rb. 40 k.

Zagranicą (tylko rocznie) 10 koron, 9 marek, 10 franków, 2 dolary.
Wydawca **X. KAZIMIERZ STAWIŃSKI.**
Adres Redakcyi i Administracyi:
Kijów, ul. Kościelna Nr. 4

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Zimowy).

Na kol. Połndn.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 04 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

100--2208- 44



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Wilnie, Permie, Saratowie, Władywostoku i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże SKŁAD **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

pod firmą „TREUGOLNIK“.



Akcyjne Towarzystwo Fabryki Artystyczno-Stolarskich oraz Wiedeńskich Mebli

Jakób i Józef Kohn

9. Mikołajowska 9.

Otrzymano w wielkim wyborze kompletne umeblowania oraz oddzielne eleganckie garnitury

Łóżka metalowe, Zagraniczne Materye, Dywany, Portyery.

Ostatnie nowości we wszystkich stylach.

CENY NA WSZYSTKIE RZECZY NADER **UMIARKOWANE**. 4858—2

Magazyn Fabryczny

„ĆMIELÓW"

KRESZCZATIK 20, OBOK GRAND-HOTELU.

Poleca na PODARKI SWIĄTECZNE:

Porcelanowe stołowe serwisy na **12** osób **71** sztuk od rb. **35.**
„ herbaciane „ „ „ „ **28** „ „ „ **4.50**
„ pojedyncze filiżanki od **35** kop.
Szklane stołowe serwisy na **12** osób, **112** sztuk, od rb. **11.**
Szklanki do herbaty od **75** kop. tuzin.
Garnitury na umywalnie od rb. **4.50.**
„ do owoców „ „ **3.25.**
Popielniczki od **15** kop.

WIELKI WYBÓR: OSTATNIE NOWOŚCI: { Galanteryi Porcelanowej, Fajansowej, Szklanej, Kryształowej, Terrakotowej, i Majolikowej.

Garnitury kryształowe na biurka
„ „ na tualety od rb. **2.50.**
Tace majolikowe, Patery i t. p.

Wyroby z ogniotrwałej gliny.

Bronzy z Warszawskiej Fabryki B-ci Łopieńskich.

Ceny fabryczne konkurencyjnie nizkie.



50-4022-12

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Dr.a B. LÖWENSTEINA
FOSMOZA
NAJLEPSZA
MĄCZKA ODŻYWCZA

Cena pudełka rb. 1.

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. 30-3868-26
Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój **krwi, kości** i **mięśni.**
Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.
Liczne opinie pp. lekarzy i ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.
S. Zwierzchowskiego
Fabryka: W. Wasilkowska № 77.
Skład: Kreszczatik № 3.
Telefony: (Fabryki № 1531. (Składu № 1751,
Cenniki na żądanie. 4268-„-64

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-13

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Proriezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem**
i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.
Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663.

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-38

Obora Oldenburgów

krowy, jałówki, cielęta i stadnik są do sprzedania po cenach przystępnych w dobrach **Stara Sieniawa, gub. podolska.**

Zarząd dóbr S. Kulpiński.
5023—10—2



Lampy Żarowo - Naftowe

„UNIWERSALNE"

do oświetlenia wewnętrznego — magazynów, bal, warsztatów, lokalów i t. p.
Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA
Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych
Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. **„Kijów Embu".**
Cennik i opis gratis franco.
3854-13 **Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.**

WYPRZEDAJE

ciepłe spódnice, chustki szydełkowej roboty i sukienne kołdry pluszowe, pończochy, skarpetki, rękawiczki, kamasze.

w PODWORZU - 4139—23

wprost ul. Luterańskiej
ul. Kreszczatik 36 **K. ILJASZ**

tam, gdzie apteka Marcinczyka.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

Gebethnera i Wolffa

W WARSZAWIE.

DLA MŁODZIEŻY:

Bukowiecka Z. **Pamiętniki Beniowskiego**. Syberya. Daleki Wschód. Madagaskar. Z 16-tu rycinami K. Gorskiego.	Kart.	1.20
	W ozd. opr.	1.50
Przyborowski W. **Pod Stoczkiem**. Powieść historyczna z r. 1831. Z 8-miu ilustr. K. Gorskiego.	Kart.	1.20
	W ozd. opr.	1.50
Bełza Wł. **Ołowiany żołnierz** i inne powiastki dla młodego wieku. Wyd. 2-gie. Z 8-miu ryc.	Kart.	—.80
Chęciński J. **Robinson szwajcarski**. Podług J. Stahla. Wyd. 5-te, popr. i uzupełnione. Z 12-tu rycinami.	Kart. 1.—. W ozd. opr.	1.30
Gould A. W. **Dzieci matki przyrody**. Pogadanki o życiu zwierząt i roślin ze słowem wstępnem W. Jezierskiego, przekład z angielskiego E. Landowskiej, z 200 ryc. w tekscie.	Kart.	1.
Grimm Bracia. **Baśnie** dla dzieci i młodzieży. Według oryginału niemieckiego opracowała C. Niewiadomska. Wydanie 3-cie. Z 16-tu rycinami w tekście.	Kart.	1.—
Przybylski Z. **Teatr amatorski dla dzieci i młodzieży.** 12 jednoaktowych komedyi. Cena każdego tomiku kop. 20. Cena wszystkich numerów w jednym tomie 1.—.	W kart.	1.30
Verne J. Pisma. Wydanie nowe z rycinami:		
Tom I. **Podróż naokoło świata w 80-ciu dniach**.		—.75
	Kart.	—.90
Tom II i III. **Piętnastoletni kapitan**. 2 tomy razem		1.50
	Kart.	1.80
Tom IV. **Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką** kop.		75
	Kart.	—.90
Tom V. **Czarne Indye**. kop. 75.	Kart.	—.90
Tom VI. **Gwiazda południa**. kop. 75.	Kart.	—.90
Warnkówna J. i Jahołkowska L. **W ogródku dziecięcym**. Zbiór zabaw, marszów i piosenek na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, w układzie W. Zapolskiej. Wyd. 3-cie. Część I i II-ga. Kart. po		—.80
Część III. Pieśni narodowe (w druku).		
Weryho M. **W zimie**. Książeczka dla małych dzieci. Z rycinami St. Sawiczewskiego Wyd. 2-gie.	Kart.	—.80
Zaleska M. J. **Młody wygnaniec**. Przygody wśród puszcz i stepów amerykańskich. Opracowane według R. Rotha. Wydanie 4-te. Z 7-miu rys. St. Wolskiego. Kart. 1.20.	W ozd. opr.	1.50

DLA OSÓB STARSZYCH

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Pod redakcyą B. Chlebowskiego, Ign. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta, S. Krzemińskiego. W XII tomach wielkiej 8-ki. Dotychczas wyszły: Tom I, II, III i IV-ty, cena każdego rb. 1.80, w ozd. opr.	2.50
Tom V w druku (prosimy żądać prospektu szczegółowego).	

Katalogi szczegółowe wydawnictw gwiazdkowych księgarnia przesyła bezpłatnie.

J. Romanowski

MAGAZYN
Kijów, Kreszczatik 40
Firma egzystuje od r. 1886.

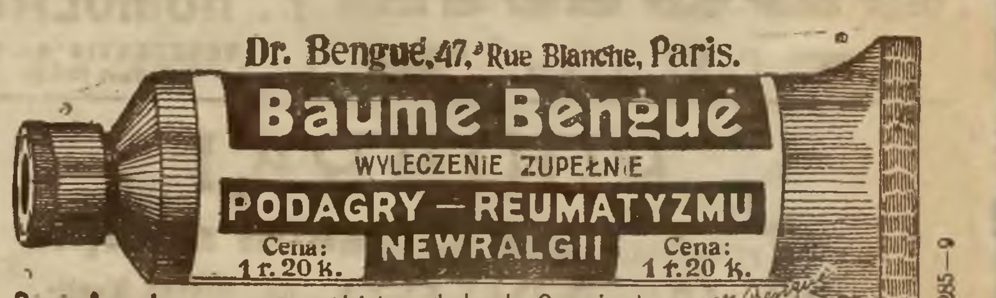
Mebli



Specyalne oddziały:
Wiedeńskich mebli
Żelaznych łóżek angielskich
Marmurowych umywalni
Pokojowych lodowni
Rozmaitych portyer
Tiulowych firanek
Materyałów na pokrycie mebli
Pluszowych serwet i t. p.

Za doskonałe wyroby Magazyn został nagrodzony „Grand-Prix" w Bruxelles 1905 i złotym medalem na wystawie w Rostowie n. D. w 1907 r. „-3899-[illegible]

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem. Dr J. Bengué

4285—9

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.

W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN** byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy

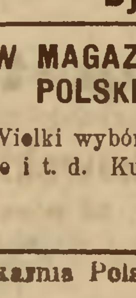
Na podarunki otrzymano w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne wyroby.
Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice. "-4461-13

Uwadze Dam, lubiących

piękno i estetykę poleca z gwarancyą za trwałość i dobroć 4034—7

Gorsety MAGAZYN **PROREZNA 11.** **Paul-Marie.**

„-3833-4



Liczne naśladownictwa mojej

Przepalanki

zmusiły mnie do zmiany dotychczasowej etykiety na nową, zaopatrzoną w cechę mojej Dystylarni, upraszam więc o zwrócenie uwagi na tę zmianę.

Dystylarnia Br. Karszo-Siedlewskich p. f. K. Sznajder.

W MAGAZYNIE POLSKIM **St. Powrozińskiego** **Plac Dumski** obok hotelu Rosya

Wielki wybór porcelany, fajansów, szkła, emal. naczyń kuchennych. **Łyżki, noże, widelce** i t. d. Kuchnie spirytusowe, naftowe i benzynowe. Samowary, maszynki do mięsa i inne. **Zagraniczne najlepsze łyżwy** od 50 kop. 10-4997-2



W. Bieńkowski i S-wie

Fabryka (od 1825 r.) **ul. Piesza Nr 1**, oraz 5 własnych sklepów w Warszawie

polecają na sezon wszelkich systemów **KOSY** **uznane za równe zagranicznym**. 4978—2
Roczna produkcya 100000 sztuk.

Skład Apteczny ALEKSANDRA BOJNOWSKIEGO, **W.-Włodzimierska Nr 25.**

Poleca: świeże **medykamenty** apteczne. **Wodę** mineralną różnych źródeł, oliwę do lampek 1-go gatunku. Spirytus denatur. po cenie sklep. monopol. **Kawę** codziennie świeżo paloną — **prawdziwie amatorską!** Wielki wybór perfumeryi, kosmetyków najlepszych firm zagranicznych i krajowych, oraz własnego wyrobu.

Uwaga!! Za rubla: okulary lub binokle ze szkłami 1-go gatunku (kamienne) angielskiego wyrobu w kolosalnym wyborze. Wszelkie reparacye narzędzi optycznych na poczekaniu. -3762-14

Okulary za receptą pp. doktorów wykonywują się z matematyczną dokładnością.

„-3407-40

„Sklep Mód" T-wa K. S. PROCENKO i S-k
Kreszczatik 29, wprost pasażu telef. 1814.
urządza **BAZAR GWIAZDKOWY**
Rabat na wszystie towary od 5 do 50%.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proriezna) № 9, róg Puszkińskiej.